Wydanie poranne.

Przedpłata.
za „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAÜPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 161. **Kraków, Środa dnia 16 Lipca 1902.** **Rok X.**

Bitwa pod Grunwaldem.

III. Koncentracja armji polskiej w Walbornie odbyła się ściśle i punktualnie. W oznaczonym przez króla czasie ściągnęły tu chorągwie małopolskie, ruskie i podolskie, przybyli zaciężni czescy pod wodzą Sokoła, sprowadzono wozy, żywność i amunicję, tak, że we dwa dni po upływie rozejmu wyruszyło wojsko już do Lubochni a w dzień św. Piotra i Pawła stanęło w Kozłowie nad Bzurą, gdzie nadeszła wiadomość, że Witold przybył nad Narew i gotów jest połączyć się z Polakami.

Zbliżała się tak stanowcza chwila, bo od połączenia obu armji zależał dalszy los wojny. — Natychmiast też wyprawił król 12 chorągwi dla obwarowania przeprawy przez Wisłę, spuszczono ów most pod Kozienicami przygotowany, ustawiono go powyżej klasztoru Czerwińskiego i 30 czerwca znalazło się wojsko polskie po prawej stronie Wisły, w obliczu hufców litewskich i ruskich.

Kiedy tak wodzowie polscy i litewscy z podziwienia godną ścisłością i wedle najlepszych prawideł sztuki wojennej dokonywali najtrudniejszego dzieła połączenia wszystkich sił zbrojnych, panowała w obozie krzyżackim dziwna jakaś bezczynność i obojętność, wynikająca z zbytniego zaufania w siły własne i lekceważenia przeciwnika. Nie mając dokładnych wiadomości o ruchach wojsk polskich, nie uczynił wielki mistrz nic, aby przeszkodzić przejściu Polaków przez Wisłę i już po połączeniu obu armij mniemał, że król szuka brodów, sposobnych do przeprawy, a Witold oczekuje przybycia jego nad Narwią. Dopiero Dobiesław Skoraczewski, który od posłów węgierskich jeździł do obozu polskiego, oświecił go o właściwym stanie rzeczy. Ale i wtedy jeszcze panowały w głównej kwaterze krzyżackiej wątpliwości co do dalszych poruszeń wojsk polskich i litewskich. Tymczasem Jagiełło wyruszył dnia 3 lipca z nad brzegów Wisły ku granicom krzyżackim, wysyłając w rozmaitych kierunkach podjazdy dla zniszczenia kraju nieprzyjacielskiego. Jeden z takich oddziałów pod dowództwem Janusza z Brzozogłów, poraził Krzyżaków pod Świeciem, a wiadomość o tem drobnem zwycięstwie podniosła znacznie ducha w wojsku. W dwa dni później przybyli posłowie węgierscy, Mikołaj Gara i Ścibor ze Ściborzyc w roli pośredników, ale gdy król oświadczył, że żąda zwrotu ziemi dobrzyńskiej i odstąpienia Żmudzi, spełzły układy na niczem.

Powrót posłów węgierskich, którzy naocznie przekonali się o potędze wojsk polskich i litewskich, skłonił wreszcie wielkiego mistrza do stanowczych kroków. Natychmiast rozesłał on rozkazy do rozprószonych oddziałów swoich, polecając, aby całe wojsko ściągało się bez zwłoki do obozu pod Kurzętnikami nad Drwęcą. Tu na granicy posiadłości swoich, ufny w obwarowane palisadami brzegi Drwęcy, postanowił oczekiwać nieprzyjaciela. Jakoż nie czekał długo. Dnia 9 lipca przekroczyło wojsko polskie z rozwiniętemi chorągwiami śpiewając pieśń „Bogu Rodzica“ granicę pruską, król oddał naczelne dowództwo nad hufcami polskimi Zyndramowi z Maszkowic, miecznikowi krakowskiemu i ustanowił radę wojenną z ośmiu doświadczonych mężów złożoną, która dalszem prowadzeniem wojny kierować miała. Duszą tej rady był Witołd. Wśród tego zbliżyły się wojska do brzegu Drwęcy i stanęły naprzeciw obozu krzyżackiego. Położenie było trudne. Dalszy pochód bowiem ku Malborgowi tamowała rzeka, obwarowana i broniona przez liczną artylerję krzyżacką. Sforsowanie przejścia było niepodobne w obliczu czujnego i przygotowanego na wszystko nieprzyjaciela, trzeba więc było plan pierwotny zmienić, aby niebezpiecznej przeprawy uniknąć. Postanowiono obejść Drwęcę przy samem źródle. W tym celu cofnęła się armja polska po tej samej drodze, którą przybyła pod Ludzborz, a stamtąd ruszyła ku Dąbrowic, gdzie król Władysław wraz z całem wojskiem przyjął Przenajświętszy Sakrament i wysłuchał mszy świętej. Wielki mistrz na wiadomość o ustąpieniu Polaków kazał na Drwęcy postawić dwanaście mostów i przeprowadziwszy po nie całe swoje wojsko na drugą stronę, podążył przez Bratjan ku Tannenbergowi. Tak w przeciwnych maszerując kierunkach, zbliżały się oba wojska ku sobie. Polacy zdobyli dnia 14-go lipca Dąbrowno, sprawili tam straszliwą rzeź, mszcząc się za okrucieństwa krzyżackie w ziemi dobrzyńskiej i rozłożyli się na noc obozem pod spustoszonem miasteczkiem. Noc była burzliwa.

Po kilkudniowych wielce dokuczliwych upałach puścił się deszcz ulewny wśród grzmotów i błyskawic, a o świcie jeszcze dął wiatr tak gwałtowny, że nie można było rozbić namiotu, w którym król, podług swego zwyczaju, chciał wysłuchać Mszy świętej. Ruszono więc w dalszy pochód i po półtoramilowym marszu, kiedy chmury się rozeszły i słońce zabłysnęło, stanęły wojska nad jeziorem Lubeńskiem, gdzie natychmiast odprawiono nabożeństwo. — Tymczasem wielki mistrz, widocznie uwiadomiony o zdobyciu Dąbrowna, opuścił Lubawę i odgadując zamiary Polaków, udał się także w nocy z 14 na 15 lipca ku Tannenbergowi, aby przeciąć wojskom królewskim drogę do Malborga. Mogło być około wpół do dziesiątej zrana, kiedy do króla, słuchającego Mszy świętej w obozowej kaplicy, nadbiegli pierwsi gońcy z wiadomością o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Król mimo to nabożeństwa nie przerwał ani na chwilę, wysłuchał dwóch Mszy, z których jednę odprawił Bartłomiej z Kłobucka, a drugą Jarosław, proboszcz kaliski, i padłszy na kolana, następnie w długiej i rzewnej zatopił się modlitwie. Tymczasem Witołd i Zyndram z Maszkowic sprawiali wojsko do bitwy. Miejsce, gdzie pamiętne w dziejach Europy wschodniej spotkanie wydarzyć się miało, było nierówne i pagórkowate. Od strony wschodniej na wyniosłości, pokrytej zaroślami, stały wojska polskie i litewskie, przed niemi rozciągała się dolina, wśród której widniało sześć rozłożystych dębów, po za tem ku zachodowi wznosiła się wyżyna, zajęta w tej chwili przez Krzyżaków, zdala świeciły spokojne wody Lubeńskiego jeziora, odbijające w swojem zwierciedle kaplicę obozową i namioty polskie.

Cały ten obraz oblany promieniami lipcowego słońca i przysłonięty podnoszącemi się mgłami, musiał imponujące sprawiać wrażenie. Blask bijący od zbroi rycerskich, rżenie czterdziestu tysięcy koni, jaskrawe barwy niezliczonych proporców, gwar ludzi, turkot ciężkich dział, nawoływania dowódców i wrzask trąb, wszystko to razem połączone z ciszą i spokojem letniego poranku napełniało umysły i serca ludzkie dziwnem jakiemś uczuciem, a zupełnie naturalnem wydaje nam się, jeżeli Władysław Jagiełło kilkakrotnie od łez wstrzymać się nie mógł. Przygotowania do bitwy i szykowanie wojska trwało blisko trzy godziny. Na prawem skrzydle stanęło 40 chorągwi litewskich i ruskich wraz z posiłkami tatarskimi, lewe skrzydło i środek trzymało 50 chorągwi polskich i zaciężne hufce czeskie.

Siły obustronne były dość równe. Podług bardzo prawdopodobnych obliczeń liczyło wojsko krzyżackie około 17.000 koni, polsko-litewskie 23 000. Oprócz tego znajdowała się w jednej i drugiej armii znaczna ilość piechoty, która jednak w bitwie mały tylko brała udział, a krzyżacy posiadali nadto wyborną, jak na owe czasy, artylerję. Jeżeli do tego wszystkiego dodamy ciurów i pachołków, wzrośnie ilość ludzi ze stron obu do 100 tysięcy. Podania kronikarzy spółczesnych zatem są tak co do liczby wojsk jak i poległych znacznie przesadzone, a to tem bardziej, gdy w właściwej bitwie ścierała się tylko jazda a inne rodzaje broni podrzędną odgrywały rolę. Krzyżacy sprawniejsi i lepiej wyćwiczeni w obrotach wojennych, wcześniej od wojska polskiego ustawili swój szyk bojowy, chociaż byli zmęczeni marszem od północy do rana.

August Sokołowski.

Modlitwa w dzień Grunwaldu.

Kazanie O. Zygmunta Janickiego.

II. Jedną z najrzewniejszych scen, jakie nam przedstawia historja biblijna Starego Zakonu jest miłość Ruty ku swej świekrze Noemi. Chociaż pierwsza była Moabitką, a druga Izraelitką, to jednak wskutek węzłów rodzinnych tak się pokochały, że Ruta nie chciała żadną miarą się rozłączyć ze swą świekrą i wyrzekła do niej te pamiętne słowa: „Gdzie będziesz mieszkać i ja pospołu mieszkać będę; lud twój, lud mój, a Bóg twój, Bóg mój, sama śmierć mnie i ciebie nie rozłączy“. (Ruth I.) Kiedy zastanowimy się nad dziejami naszego narodu, znajdziemy w nich podobny węzeł serdeczny, którego piękną alegorją jest miłość Ruty względem Noemi, a mianowicie ścisła łączność pomiędzy naszą narodowością, a religją chrześcijańsko-katolicką. Kiedyż bowiem zaczął liczyć chwile bytności swojej naród polski w dziejach świata? jeśli nie wtedy, kiedy Bóg miłosierny wyprowadziwszy go z ciemności bałwochwalstwa przez chrzest Dąbrówki przyjął go do wielkiej chrześcijańskiej rodziny, której głową jest Jezus Chrystus, a widzialnym pasterzem na ziemi Namiestnik Chrystusowy, papież rzymski. I od tej chwili ta złota nić, wiążąca narodowość naszą z naszą religją, snuje się przez pasmo dziejów późniejszych Polski i jest dowodem miłosierdzia Bożego nad nami.

Bo czy przypominać sobie będziemy te zwycięstwa, które odnieśli praojcowie nasi nad tyloma Europy narodami, czy w duchu patrzyć będziemy na te hołdy, jakie królom naszym składali obcy mocarze, czy liczyć będziem te podwoje, które pogromiły hordy barbarzyńców, wszystko to skłaniać nas będzie do tem większego podziwu, że miłosierny był Pan Bóg nad nami.

Nawet w pośród nierządu i waśni domowych za czyim wsparciem, za czyjąż obroną wybrnął szczęśliwie po tylekroć naród nasz z oczywistej zguby? Dalekiż był od upadku w ciągu XII i XIII wieku? Gdy niebaczna polityka Bolesława Krzywoustego podzieliła Ojczyznę naszą na części, — gdy nawała barbarzyńców od północy, gdy duma i chciwość chytrego zakonu, wywarły na zagubę jego moc swoją? gdy wewnątrz najsroższe klęski powietrza i głodu nań się zwaliły? Jakaż moc wstrzymywała go od upadku, jeśli nie potężne Pana Zastępów ramię, któremu z ufnością losy swoje powierzał, któremu dowody swojej wdzięczności w tych oto przybytkach, trwających dotąd w pośród narodu stawiał?

Pamiętne są czasy na początku XV wieku, których dziś 492 rocznicę święcimy, a w których zazdrość, duma i chciwość sąsiadów spiknęły się na zerwanie tego związku, którym dwa obszerne narody łączyły się w jeden, a to połączenie nie gwałt oręża wymuszał, lecz dobrowolna chęć nawrócenia się do Boga, zniewoliła obydwa do podania sobie ramion braterskich.

Prawda, że ten związek zazdrość sąsiedzka rozerwać usiłowała orężem i ogniem. Ale król pobożny, zaufany w sprawiedliwość swej sprawy, oręż podnosi i za Bożem błogosławieństwem odwołuje się do Jego sprawiedliwości, aby ten, kto do wojny dał pierwszy przyczynę, za krew wylaną Jemu odpowiadał. Poszła pomyślnie sprawa rycerzom, których ramion, a wspierała Najwyższego prawica. Mniejsza liczba wojowników łamie wojska dumnych nieprzyjaciół: Ten, który nie dawno wyzywał ze wzgardą przewłóczących bitwę dla dokonania Pańskiej ofiary, okryty hańbą, w ucieczce nawet ocalenia znaleść nie może.

Król okryty zwycięstwem powraca i ten sam oręż, który wziął w Imię Boga, składa na ołtarzu Pańskiej Świątyni, mając go wziąć powtórnie na obronę wiary i ojczyzny. Powraca z najwyższem dziękczynieniem Panu Zastępów składa w ofierze Bogu znaki zwycięstwa, aby te były zabytkiem miłosierdzia nieba ku wiekopomnej potomków wdzięczności.

Idźmy dalej najmilsi! Komuż należy się chwała zwycięstwa nad nieprzyjacielem, który jedną ręką wydarłszy berło Zygmuntowi III, drugą zbrojną zagrabiał Inflancką ziemię? I wszystko to pomyślność wróżyło jego zamysłom. Obojętność króla, domowe w Polsce niezgody, szczupłość wojska burzącego się dla niewypłaconego żołdu, niedostatek skarbu, bezczynność obrad sejmowych. Już królowi nie zostawało nic więcej prócz samej rozpaczy, by samemu przez śmierć odważną zagrzebać się w narodu ginącego ruinach. Lecz wsparła w rozpaczy umysł ręka Boża, ufność w pomoc nieba pokrzepiła upadające serce. Tak ożywiona dusza szuka w niebie ratunku, gdy go na ziemi znaleźć nie może. Nakazuje wojsku całemu publiczne modlitwy, a jak w boju męstwem, tak tu pobożnością dowodzi, wzywając Bożej pomocy. Nadęty pomyślnem powodzeniem dotąd dumny Szwed, już wcześnie łupy polskie pomiędzy swoich żołnierzy rozdziela, nie bacząc, że w imię Boże jeden Samson potęgę Filistynów rozprasza; jeden Izraelita w niwecz obraca Nabuhodonozora. — Tak się też stało w istocie. Bóg miłosierny i litujący się zostawił wiekom potomnym pamiątkę cudownego dzieła swojego. Słabszy nierównie w liczbie i sile, lecz ufność w Bogu mając za tarczę, stanął do boju, spotkał się i zwyciężył. Świat się zadziwił tem zwycięstwem, uznał w tem moc Boskiego ramienia. A naród ukląkł i oddał cześć Bogu, który go zbawił.

Rocznica Grunwaldu

w Krakowie.

Obchód wczorajszy wypadł świetnie i godnie; a z wyjątkiem skrajnych neo i starostańczyków, którzy świecili nieobecnością — wzięło w nim udział całe nasze miasto, które zrozumiało i odczuło znaczenie i potrzebę tej uroczystości w obecnej chwili. Żydów nie było także, czego im bynajmniej za złe nie bierzemy, odkąd wyraźnie stanęli na gruncie narodowo-żydowskim. Przez to wyjaśnienie sytuacji uniknie się wielu nieporozumień. Ci nasi pseudodyplomaci, którzy obawiają się każdego silniejszego drgnienia narodowych uczuć, i zapatrzeni w Berlin i Wiedeń, pełni przestrachu wobec »groźnej demonstracji«, pochowali się w swoich mieszkaniach — byli zapewne niemało zdziwieni, gdy powychodziwszy ze swych kryjówek, znaleźli miasto spokojne i ani śladu »rewolucji«. Mogą być spokojnymi — społeczeństwo nasze dość już jest dojrzałe, aby nie marnować sił swoich w przesadnych i hałaśliwych manifestacjach; wszystko odbyło się w największym porządku, w ciszy i skupieniu, a tak podniośle, że pamiątka dnia tego pozostanie na zawsze w sercach uczestników obchodu.

* * *

W kościele Panny Marji.

Na długo przed oznaczoną godziną kościół Marjacki prawie, że się wypełnił publicznością, oczekującą nabożeństwa. Punkt o godzinie $9^1/_2$ imponujący pochód przeciągnął przez Rynek. Pierwsze rzędy banderji musiały ruszyć aż w Grodzką ulicę — by kończąca pochód publiczność mogła stanąć we Florjańskiej w pobliżu kościoła Panny Marji. Do świątyni weszły tylko wybrane delegacje uczestników, mistrzowie ceremonji przestrzegali bowiem, by w kościele nie było natłoku.

Natychmiast po wkroczeniu pochodu do świątyni rozpoczęło się nabożeństwo, odprawione przez ks. prałata Krzemińskiego.

Do kościoła przybyli p. marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki, hr. S. Tarnowski, prez. Friedlein z gronem radców miejskich, posłowie do Rady państwa i na Sejm, między którymi byli pp.: Rotter, dr Doboszyński, dr Danielak, ks. Szponder, J. K. Federowicz dr. Petelenz i Marjewski.

Olbrzymią nawę kościelną zapełniły liczne korporacje i cechy ze sztandarami. Miecze rzeźnicze towarzyszyły tym razem komitetowi obok srebrnego wieńca. Towarzystwo strzeleckie wystąpiło prawdziwie wspaniale z wszystkiemi insygniami, i kurem niesionym przez eks-króla p. Splichala. Przybyło Tow. lekarskie z prof. drem Kostaneckim na czele. „Sokół“ był bardzo licznie reprezentowany z prezesem p. Turskim i naczelnikiem p. Rucińskim na czele. Również licznie były reprezentowane wszystkie cechy, a zwłaszcza szewski.

Pięknie prezentowało się „Kółko kontuszowe“.

Podczas nabożeństwa chór męski pod kierunkiem pp. Deca i Ochmańskiego odśpiewał polskie hymny: „Z tej biednej ziemi“, „Boga Rodzica“ św. Wojciecha i „Boże Ojcze“ a po wygłoszonem przez ks. Zygmunta Janickiego kazaniu cały lud zaintonował: „Boże coś Polskę“.

Rynek podczas nabożeństwa.

Przez cały czas nabożeństwa pochód stał na Rynku. Deputacje, instytucje, towarzystwa — cały rynek natłoczony publicznością. Pomnik Mickiewicza ubrany świeżymi wieńcami — za chwilę złożą u stóp wieszcza bracia Czesi olbrzymi wieniec „od robotników socjalno-narodowych“. W oknach Muzeum Narodowego publiczność. W tłumie dziesiątki przejezdnych z Królestwa z rozrzewnieniem patrzących na uroczystość patrjotyczną. Rynek cały w chorągwiach narodowych, flagach. Zatrzymane na czas pochodu tramwaje stoją na linji udekorowane w piękne narodowe chorągiewki.

W pochodzie mnóstwo wieńców, mnóstwo kobiet z wiązankami żywego kwiecia, któremi zarzucą grób bohatera Grunwaldu.

Pochód na Wawel.

Po nabożeństwie wyruszył cały pochód na Wawel, w porządku wskazanym przez mistrzów ceremonji.

Na czele jechały dziarskie banderje włościańskie z 200 koni dowodzone przez pp. Fr. Ptaka i Chwastka.

Za niemi postępowały niezliczone deputacje z wieńcami i kwiatami.

Wielki wieniec srebrny nieśli od ziemi krakowskiej członkowie komitetu. — Dalej niósł weteran z 63 roku wieniec srebrny od ostatnich Zawiszanek; potem wieńce od Litwinów. Dalej nieśli wieńce z kwiatów polnych włościanie i włościanki z Bieńczyc, Bronowic, Prądnika, Toń Kryspinowa, Niepołomic i Zielinki a wśród nich postępował poeta Lucjan Rydel w pięknym krakowskim stroju.

Gremjum robotników z fabryki firmy Zieleniewskich niosło wspaniały wieniec, prawie na czele pochodu.

Dalej z miejscowych widzieliśmy wieńce i deputacje Tow. wzaj. ubezpieczeń, Tow. wzaj. pomocy urzędników prywatnych, Tow. szkoły ludowej, Koła mieszczańskiego, Cechu krawców, blacharzy, kucharzy, Tow. imienia Kościuszki.

Czytelnia dla kobiet wystąpiła gremjalnie z wieńcem i bukietami.

Z obcych składali wieńce Beseda czeska, „Naród Żyżków“, z Ziemi Słonimskiej i wieniec w czarnemi wstęgami od górnych Ślązaków.

Poseł Klofacz w pochodzie.

W gronie deputacji czeskiej postępowali także pp. Klofacz i Fallada. P. Klofacz był przez całą drogę przedmiotem nieustannych owacyj. Panie z okien rzucały mu kwiaty, a wszędzie, gdzie go poznano, rozlegały się okrzyki i oklaski.

Na Grodzkiej.

W latarniach płonęły światła, ulica była przystrojona flagami o narodowych barwach, choć mniej od Florjańskiej i Rynku. W oknach wielu prywatnych domów wywieszono dywany, sklepy zamknięto, jednakowoż nie wszystkie...

Przy dźwiękach zmieniających się kolejno orkiestr, w uroczystym porządku szedł pochód, niosąc wieńce na grób wielkiego króla.

W podwórzu zamkowem oczekiwał już na delegacje tłum publiczności. Około godziny trzy kwadranse na 12 rozległy się na drodze od strony kościoła Bernardynów dźwięki muzyki i wnet potem ukazał się konny zastęp banderji włościańskiej.

Pogoda, która z rana była niepewną, ustaliła się już pod tę porę zupełnie; niebo się rozjaśniło i opromieniło jasnym blaskiem dziedziniec. Czechów z posłem Klofaczem na czele powitano serdecznymi okrzykami „na zdar“.

Na dziedzińcu zamkowym zabrał głos p. Skirliński.

Mowa p. Skirlińskiego na zamku przed katedrą.

Przed dwoma laty z wszystkich ziem polskich składano niezapomniane hołdy pamięci wielkiego króla, co dźwignął przesławną szkołę „Alma Mater“, Bogu na chwałę, Ojczyźnie na chlubę, naukom na pożytek — a dzisiaj znowu synowie ziemi krakowskiej spieszą na Wawel, w te mury wieńczące siedzibę królewskiego majestatu, obecnie miejsce chwalebnego królów spoczynku, by złożyć powtórny hołd prochom walecznego króla, pogromcy Krzyżaków.

Za 8 lat upłynie wiek piąty od chwili, gdy na polach Grunwaldu i Tannenbergu złamaną została potęga krzyżackiego zakonu. Pogrom wiarołomnych rycerzy zakonu krzyża, to nie sam fakt zwycięstwa oręża polskiego i litewskiego nad nieprzyjacielem, to trymf sprawiedliwości nad brutalną przemocą, to kara Boża za pychę i zdradę.

Zakon krzyżowy, sprowadzony do ziemi chełmińskiej przez księcia mazowieckiego Konrada, dla nawracania pogan, wzrósłszy w potęgę, umiał spełniać misję swego przeznaczenia obłudą i fałszem wobec Polski i Litwy. Polska, będąca niejako przedmurzem Europy przeciw nawałom plemion mongolskich i tatarskich, stała się oswobodzicielką plemion gnębionych od Zakonu, który sprowadzono w celu obrony i nawracania pogan. U stóp świątyni Pańskiej na Wawelu, w obrębie murów, świadczących o dawnej wielkości i świetności naszej — tu, gdzie spoczywają prochy królów naszych i wielkiego pogromcy Krzyżaków, w dniu dzisiejszym żywiej biją serca nasze, a tradycja świetnej i chwalebnej przeszłości tem silniej umacnia nasze poczucie narodowe, świadczące o sile narodu, w którym żadne prześladowania nie zdołają osłabić ducha, zahartowanego wiarą w moc Bożą i nasze posłannictwo dziejowe.

Przed pięciu wiekami brutalna przemoc Krzyżaków zacieśniła braterskie węzły Polski z Litwą. Głęboką ufność w pomoc Bożą i wiarę w zwycięstwo prawdy, nagrodził Bóg niezrównaną chwałą na polu walki. Oby dzisiejsze kary, jakiemi nas doświadcza ręka Boża, zacieśniły węzły miłości i jedności wśród synów jednej matki Ojczyzny, a zwycięstwo nad przemocą nagrodzi ufających.

Z dumą godności narodowej w sercu a głęboką czcią dla czynów wielkiego króla naszego Władysława Jagiełły, u stóp świątyni pańskiej, składamy ten skromny wieniec hołdu na wieczną rzeczy pamiątkę z głęboką wiarą, że mimo utraty bytu politycznego i licznych prześladowań, godni jesteśmy zwać się żyjącym narodem, bo nie zapomnieliśmy dziejów naszej przeszłości i naszego posłannictwa, bo umiemy godnie czcić wielkich królów naszych i godnie czyny ich sławić.

Po przemowie prezesa komitetu p. Skirlińskiego zabrzmiał śpiew chóru „Lutni“, który pod batutą dyr. Steibelta odśpiewał Gorczyckiego „hymn „Gaude Mater Poloniae“. Podczas śpiewów komitet złożył wieniec na grobowcu Władysława Jagiełły, na czem uroczystość hołdu się zakończyła.

Demonstracja na Rynku.

Po złożeniu wieńców uczestnicy pochodu w tym samym porządku, w jakim przyszli, ruszyli na planty. Posła Klofacza młodzież porwała na ręce i zaniosła aż na Rynek do stóp pomnika Mickiewicza, gdzie wygłosił mowę tej mniej więcej treści, „że jak pod Grunwaldem Polacy i Czesi pierś przy piersi, ramię przy ramieniu szli na hordę niemiecką, tak i dziś, gdy buta i bezczelność germańska zalewem idzie na prastare ziemie słowiańskie, Czech przy Polaku, Polak przy Czechu zgodnie a wytrwale stójmy na straży wolności i jedności“...

Rozentuzjazmowana publiczność chwyciła na ręce dzielnego gościa i wśród okrzyków i oklasków, obniosła go na około Rynku.

Następca tronu austr. w Poznaniu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

W sprawie pobytu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i w samem mieście Poznaniu, dowiaduję się następujących szczegółów:

Podróż austro-węgierskiego następcy tronu w Poznańskie ma ściśle wojskowy charakter. — W rokowaniach gabinetu wiedeńskiego z Berlinem, poprzedzających decyzję, czy arcyksiążę ma przyjąć zaproszenie, położono nacisk przedewszystkiem na usunięcie z ceremoniału przyjęcia i programu wszystkiego, co miałoby znamię polityczne. Zastrzeżono nawet w Wiedniu, by manewry nie miały za supozycję wojny z Rosją.— Co do tego punktu uspokojono gabinet wiedeński zaproszeniem na manewry rosyjskiego następcy tronu.

Poruszono też, acz bardzo delikatnie, kwestję przemówień Wilhelma II. Owa ostrożność była potrzebną z dwojakich powodów: przedewszystkiem wiadomo było, że cesarz Wilhelm II chce odsłonić w Poznaniu pomnik dziada; powtóre źródła półurzędowe berlińskie wspomniały, że monarcha rozwinie w Poznaniu publicznie program polityki antypolskiej.

Austro węgierskiemu następcy tronu nie wypada ni uczestniczyć w hołdach dla zwycięzcy z pod Sadowy, ani być świadkiem aktu, tyczącego się polityki wewnętrznej Prus.

I tutaj uspokojono gabinet wiedeński zapewnieniem przyrzeczeniem: obcy książęta krwi będą bawili w Poznaniu dzień jeden i odjadą wieczorem zaraz po bankiecie galowym; odsłonięcie pomnika i wizyta Wilhelma II w sejmie prowincjonalnym przypadnie na dzień następny.

Wszystko to pięknie — dodamy od siebie — brzmi w teorji. Przy znanem przecież zamiłowaniu Wilhelma II do improwizacyj może cały program uledz takim zmianom, że konsekwencje tych improwizacyj odbiją się fatalnie i na stosunkach austrjackich.

Koloman Szell i dwór.

„Pesti Hirlap“. — Sensacyjny artykuł. — Narzekania węgierskie. — Rewelacje austrjackie o stanie ugody. — Kompromis. — Wspólna podróż do Ischlu. — Zbyteczna gadatliwość.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dziennik madziarski „Pesti Hirlap“ („Dziennik Peszteński“) należy do najstarszych organów prasy węgierskiej. Założył go w 1841 r. Ludwik Kossuth i redagował osobiście aż do 1844 r. Potem redakcję dzierżyli kolejno Szalay i Csengery, Antoni Csengery, zmarły w 1880 r., wybitny dziennikarz, polityk, prawa ręka Deaka. Dzisiaj jest „Pesti Hirlap“ organem Szella, który zresztą ma ich kilka na zawołanie.

Po powrocie prezesa ministrów z Wiednia wystąpił „Pesti Hirlap“ z artykułem, który wzbudził ogólną sensację.

Koloman Szell — taką jest treść artykułu — będzie zmuszonym zawrzeć ugodę, bardziej niekorzystną dla Węgier, niżeli ta, którą projektował baron Banffy. Koła dworskie już od kilku miesięcy nalegają na załatwienie ugody bez straty czasu. Koerbera popierają nietylko wszystkie stronnictwa parlamentarne, lecz również i Koła dworskie. Wobec tego Szell, nie chcąc narażać Węgier na zatargi rozmaite, woli poczynić rozmaite, daleko idące ustępstwa. Wiedział on o tem z góry i dlatego postarał się o odroczenie parlamentu węgierskiego na podstawie reskryptu króla. W ten sposób zapobiegł zwołaniu parlamentu na żądanie dwudziestu członków, na co pozwala regulamin obrad w razie, jeżeli Izbę poselską odroczył jedynie jej prezes. Zwołanie parlamentu podczas rokowań z dr Koerberem i konieczność odpowiadania na interpelacje dałyby się panu Szellowi uczuć w sposób bardzo nieprzyjemny.

Jest to więc nuta żałobna. Węgry będą pokrzywdzone, Węgry poniosą uszczerbek — zapewniają również inne dzienniki.

Tryumfalne okrzyki wydaje natomiast prasa wiedeńska, stojąca na obroku półurzędowym. Zwłaszcza tygodniki poniedziałkowe, które — z nielicznymi wyjątkami — obrabiają opinję publiczną na korzyść obecnego gabinetu, przedstawiają sprawę w ten sposób, jakoby dr Koerber odniósł zwycięstwo na całej linji.

„Montags-Revue“ pomieszcza artykuł wstępny, odzwierciadlający rezultaty obrad dotychczasowych pomiędzy obu rządami. Ten artykuł pozwolimy sobie streścić gwoli przejrzystości w punktach następujących:

1. Przyjazd Szella do Wiednia w dniu 10-go b. m. nie był niespodzianką dla dra Koerbera. Przeciwnie, ułożono ów przyjazd jeszcze na radzie koronnej pod przewodnictwem cesarza w dn. 30 czerwca. Ową radę zwołano celem przyspieszenia obrad nad ugodą. Mylnem jest twierdzenie, jakoby jeden z prezesów gabinetu skarżył się na drugiego i prosił monarchy o pomoc.

2. Dzięki radzie koronnej i dzięki naradom w dniach 10-tym i 11-tym b. m. obie strony, wyłuszczywszy wzajemne żądania, jasno zdały sobie sprawę, na jakich zasadach mogą oprzeć kompromis obopólny.

3. Ten kompromis jest rzeczą tak pewną, że obydwaj prezesowie ministrów pojadą z nim **wspólnie** do Ischlu na dwór cesarski.

4. O zwycięstwie jednej strony nad drugą nie może być mowy. Obaj kierujący mężowie stanu starali się zabezpieczyć kardynalne interesy monarchji. Tym interesem monarchji jest zachowanie targu zbytu dla przemysłu austrjackiego; inaczej ucierpiałyby dochody austrjackie, płynące z podatków. W interesie hodowców austrjackich leży ścisły nadzór weterynaryjny nad trzodą węgierską. Niemcy bowiem korzystają z niedozoru weterynaryjnego Węgier, by zamykać granicę i dla trzody austrjackiej.

5. Węgry zrzekną się podatku transportowego na Dunaju; Austrja podatku rentowego od papierów publicznych węgierskich.

6. Trudność sprawia ułożenie kompromisowej taryfy celnej. Austrja ustępuje Węgrom co do ceł na zboże, owce i bydło. Żąda kategorycznie zniżenia ceł na produkty surowe w interesie przemysłu, czemu teraz Węgry nie sprzeciwiają się niemal zupełnie. Opierają się natomiast żądanym przez Austrję cłom przemysłowym. **Tutaj spór potrwa najdłużej.**

7. Szanse porozumienia są duże. **Ugoda będzie zawartą na lat dziesięć, do 1912 r.** Węgrzy powinni się cieszyć z dojścia do skutku ugody bardziej, niż Austrja, gdyż zyskają silne oparcie o Austrję. Dr Koerber, żądając lepszych warunków dla Austrji, nie myślał o efektownem zniknięciu z sceny politycznej, lecz o pożytku istotnym dla całej monarchji.

Ten artykuł „Montags-Revue“, za gadatliwy i zbyt wcześnie tryumfujący, znowu napsuje krwi Madziarom i pogorszy sprawę ugody. Strasznie gadatliwą jest metoda rządzenia obecnego systemu.

O czem mówią... w bożnicach.

Żydzi mają pewien rodzaj mowców wędrownych, którzy objeżdżają miasta i miasteczka, wygłaszając po bożnicach bardzo... ciekawe mowy. Warto się zapoznać z treścią mów niektórych, oraz z postępowaniem wygłaszających je osobników.

Podług relacji obeznanego z hebrajszczyzną autora, w książce, zawierającej zbiór takich wywodów „mageta“ z bożnicy, znajdujemy szczegóły tego rodzaju: żyd tam prawi, że „kiedyś, przed wiekami, Bóg lubił także inne narody, potem jednak zaprzestał je lubić, a miłością dla nich przeznaczoną, obdarzył dodatkowo żydów wyłącznie“.

To pojęcie niedorzeczne o żydach „maget“ ilustruje takim obrazkiem fantazyjnym. Do pewnej wsi przyjechał pan wielki. We wsi mieszkał żyd, który sprzedawał wódki. Żyd uzyskał łaskę „pana“. Pan lubił bardzo żyda i mieszkał u niego wraz z końmi i służbą, aby żyd mógł na nim zarobić trochę pieniędzy. Co tylko kupował u żyda, za to płacił cenę podwójną. Ten sam „pan“ kupował także u „gojów“ ze wsi ziarno i owies dla koni i płacił również bardzo wysokie ceny. To go żyd zapytał: „Po co wzbogacasz „gojów“ darmo, przecież oni nie są u ciebie w łasce?“ A „pan“ odrzekł: „Wiedz, że ich wzbogacam dlatego, aby tobie było dobrze. Albowiem wszystkie pieniądze przejdą do rąk twoich, bo oni będą się z pewnością upijali, jak to jest w zwyczaju u „gojów“, to ich wzbogacam, aby oddali tobie pieniądze za wódkę“.

Jest to oczywiście bardzo pouczająca bajeczka, a raczej dla chrześcijan przestroga, czego czynić nie powinni...

Niektórzy wygłaszają po bóżnicach mowy „dowcipne“. Wzór takiego dowcipu przytaczamy: Żydzi wierzą, że po śmierci w przyszłem życiu czeka ich uczta wspaniała, którą rozpocznie ryba „lewiatan“. Jako więc dowód, że nieprawowierni nie zaznają tej rozkoszy, „maget“ podaje to, że tacy przychodzą na tamten świat bez „zasług“, z próżnemi rękoma, czyli jak się mówi po żydowsku, „z febrą“, kto zaś cierpi za febrę, nie może spożywać ryby. Za ten „dowcip“ słuchacze oklaskiwali mowcę w samej bóżnicy.

Inny znów przyjeżdża do małego miasteczka i wywiesza na ścianach ogłoszenie takiej treści: „W sobotę wieczór „maget sjoński“ będzie wykładał talmud filozoficznie z różnemi myślami historycznemi i t. d., a w końcu widnieje uwaga: „tylko niech każdy przyniesie z sobą drobne ofiary na Syon“.

Raz okazało się, że taki mowca sjoński, który woził z sobą księgę zapisową, zachęcając do składek na rzecz kupna ziemi w Palestynie — zagarnia pieniądze do własnej kieszeni.

Zdarzyło się też, że tłum zebranych żydów, przybyłych wskutek wydrukowanego ogłoszenia, zapowiadającego „mowę“, usłyszał tylko targowanie się mówcy z rabinem rządowym o 20 rubli zapłaty za mowę. Nie zdoławszy dobić targu, mowca sjoński opuścił bóżnicę bez „wyładowania“ swej nauki „moralnej“.

W jednem z miast gubernjalnych, w bóżnicy, wobec tłumów miał mowę 10-letni „mowca“, cudowne dziecko, które objeżdża „miasta żydowskie“. W ogłoszeniach uprzedzono, że malec mówić będzie „rozumowo o nienawiści do narodu, miłości do Sjonu, wskrzeszeniu żydów“, potrącając o „pantery i wróble, obowiązek obrzezania, hypnotyzm i Feldmana.

Podczas mowy słuchacze, których zebrało się dwa tysiące, dowiedzieli się także, iż mowca ma ojca biednego, pogorzelca z Brześcia, i matkę niebezpiecznie chorą, która musi mieć codziennie kurę pieczoną i butelkę wybornego wina, a gdy żydzi tych rodziców będą wspierali, to... ofiarodawców nie minie szczęście.

Inny jakiś agitator sjonistyczny powołał się w mowie na pewien ustęp ze Starego Testamentu, w którym ma być wzmianka o — Herzlu, „wodzu“ sjonistów i felietoniście gazety niemiecko-austrjackiej. A to w ten sposób, że w „Pieśni nad pieśniami“ napisano: „Ja śpię, a moje serce czuwa“. A ponieważ „Herzel“ po żydowsku znaczy „serduszko“, serce, więc ustęp powyższy należy tak komentować: „choć ja, ogół Izraela, śpię, to jednak moje serce, mój Herzl, mój doktor Herzl, czuwa...“

Jak zaś żydzi czczą tych „mowców“, którzy nie mają nawet tytułu rabina, dowodzi fakt, że po śmierci jednego ze słynniejszych „mowców“, rozdarto koszulę, w której ducha wyzionął, na mnóstwo szmat, a każdą, wielkości cala, sprzedano żydówkom po 90 kopiejek. Wodę, w której umyto zwłoki mowcy po śmierci, również spieniężono, biorąc za mały kieliszek tej wody nieczystej po 18 kopiejek.

ZE ŚWIATA.

Kultura niemiecka. — Tresura kotów. — Przewrót w malarstwie. — Kobiety dorożkarzami.

Kultura niemiecka. „Frankfurter Zeitung“ pomieszcza następujący list Tomasza Theodora Heinego, znanego rysownika z Simplicissimusa, którego świetne i pełne zjadliwego dowcipu karykatury polityczne (n. p. tyczące się cesarza Wilhelma) zyskały mu wielką sławę w sferach artystycznych. Szanowny Redaktorze! Przypominasz pan sobie może dekoracyjne rysunki Hellmutha Eckmanna, pomieszczane czasem w „Simplicissimusie“. Otóż ten Hellmuth Eckmann jest od dłuższego czasu więziony w zakładzie dla obłąkanych. Brat jego Otto Eckmann, zmarły niedawno, odmówił mu talentu i przeznaczył mu zajęcie na roli. Gdy artysta mimo to nie przestał rysować, oddano go opiece lekarza dla chorób nerwowych. Lekarz ten kilkakrotnie domagał się natarczywie od redakcji „Simplicissimusa“, aby nie pomieszczała rysunków Eckmanna, bo, zdaniem jego, tylko w ten sposób można wyleczyć chorego z obłąkańczej manji. Ponieważ rysunki świadczyły o wielkim talencie, pominięto milczeniem żądanie lekarza. Obecnie jednak przeszkadza on zupełnie stosunkom Eckmanna ze światem zewnętrznym: listy i honorarja wracają niedoręczone. Z czasem postępowanie takie może rzeczywiście doprowadzić artystę do obłędu. Czyż więc nie można by przeszkodzić temu, aby zdolnego artystę więziono i oddawano pod kuratelę tylko dlatego, że wierzy w swój talent? Komentarze zbyteczne.

* *

Tresura kotów. Setki lat uchodziły koty za zwierzęta, nie nadające się do tresowania. Buffon, wielki badacz przyrody, pisał, że kot jest zwierzęciem, które człowiekowi opanować się nie da. „Kot nie znosi tego — pisze ów klasyczny uczony — by ktokolwiek ujarzmił skłonność jego do lenistwa i rabusiowskie popędy“. Sto lat musiało upłynąć, nim udowodniono, że to zdanie o kocim rodzie jest mylne. Bonnetty, klown cyrkowy, był pierwszym, który mu kłam zadał i zdobył tytuł „króla kotów“. Zresztą tresura kotów jest o wiele trudniejszą od tresury psa. Przedewszystkiem koty są mniej od psów żarłoczne i przemocą nic się u kota nie wskóra. Trzeba być dla niego zawsze „grzecznym“ i apelować do jego dobrej woli tylko. Przestrachem biciem, głodem, da się opanować przeważną część zwierząt, do tresowania kota innych dróg szukać trzeba.

Jak wszystkie młode zwierzęta, lubi i kociątko bawić się i igrać. Igraszką tedy rozwinąć musi swoje zdolności. Co dzień, o tej samej godzinie, prowadzi się kocię na to samo miejsce i stawia się je na krześle: które scenę przedstawia. Zwykle nie ma kociak najmniejszej chęci do „głębszych studjów“ i udaje zmęczenie, aby nie powtarzać produkcji, w której się ćwiczy.

Nie można mu się wtedy sprzeciwiać, skoro jednak tylko znowu wesołość odzyska i swój dobry humor pieszczotliwem mruczeniem okazuje, drażni go się z lekka leciutkim biczykiem. Biczyk ten jest dla niego zabawką, kociak chwyta go w aksamitne swe łapki i bawi się nim, jak papierem, do nitki przywiązanym. Teraz trzeba biczyk ten odebrać mu. Kotek stracił zabawkę i chce ją odzyskać. Podnosi się i usiłuje znowu pochwycić ją łapkami. Wtedy podnosi się batożek jeszcze wyżej, a kotek wspina się na tylnych łapkach, aby przedniemi pochwycić swe bawidełko.

Pierwsze zwycięstwo! Osiągnęliśmy to, czegośmy chcieli, kot, nie opierając się o nic, stoi na dwu łapkach na krześle. Zabawkę tę powtarzać trzeba codziennie i wkrótce batożek staje się zbędnym. Na dany znak kotek prostuje się i sam stoi na dwóch łapkach. Potem przytrzymuje się go nieco i uczy chodzić na dwu nogach.

Z czasem przyzwyczaja się i do tego.

Oto cała recepta kociej tresury. Przy tem po każdej produkcji nie należy zapominać nigdy pogłaskać kotka i popieścić, nie wolno też ni-

gdy gniewać się na niego, choć z drugiej strony i zbytnio ustępować mu nie należy. Po uzyskaniu pierwszych rezultatów tresury, następne idą już bardzo szybko. Kotek chodzi po wąziutkiej desce, po linie, po szyjkach flaszek, skacze po poręczach krzeseł i t. d.

* * *

Przewrót w malarstwie. Słynny malarz francuski Rafaelli wynalazł sposób przyrządzania farb olejnych pod postacią ołówków. Ołówkami tymi można malować na płótnie, papierze, drzewie i kości słoniowej. Farby, przyrządzone w ten sposób, schną daleko prędzej, niż dotychczas używane, a po wyschnięciu są niezniszczalne. Rafaelli okazywał swój wynalazek wobec grona malarzy francuskich. Wyniki próby zachwyciły wszystkich. Besnard, znany kolorysta, wyraził się, że wynalazek ten stanowi przewrót w malarstwie, usuwa bowiem zupełnie paletę, pędzle, noże i wszystkie inne przyrządy, używane przy malowaniu farbami olejnemi.

* * *

Kobiety dorożkarzami. W mieście Nelson w Nowej Zelandji, owem państwie zupełnego równouprawnienia kobiet, jedna z pań tamtejszych zabrała się niedawno do procederu dorożkarskiego i w krótkim czasie znalazła naśladowczynie. Obecnie miasto Nelson posiada panie i panny dorożkarki, obsługujące publiczność niegorzej od konkurentów swoich rodzaju męskiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we środę NMP. szkaplerznej i Eustachego; we czwartek Aleksego wyznawcy i Marceliny panny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 49, zachód przypada o godz. 7 minut 41, długość dnia godzin 15 minut 52.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 14 lipca. (Uczestnictwo w obchodzie rocznicy grunwaldzkiej. — Uznanie. — Wystawa ogrodnicza). — Idąc za przykładem obu stolic kraju, Tarnów urządza również grunwaldzką uroczystość; a chociaż co do okazałości nie będzie ona mogła równać się z lwowskim lub krakowskim obchodem, to przecież potęgą uczucia dorówna im bez wątpienia!

Dziś zbiera się obszerniejszy komitet w sali ratuszowej, celem powzięcia uchwał w sprawie uroczystego obchodu rocznicy grunwaldzkiej. Na posiedzenie to zostało zaproszone grono poważniejszych osobistości miejscowych, a zaproszenie podpisali imieniem ściślejszego komitetu pp. dr Stanisław Stojałowski, zastępca burmistrza i poseł do Rady państwa, dr Tadeusz Tertil, adwokat krajowy, prezes „Sokoła“ i ks. dr. Michał Żyguliński, poseł do Rady państwa.

Uczestnicy zjazdu Kółek rolniczych mieli przed dwoma tygodniami sposobność doświadczyć na sobie uprzejmej gotowości tak dyrekcji jak i grona nauczycielskiego szkoły ogrodniczej w Tarnowie w sprawie zapoznania uczestników zjazdu z postępem i korzyściami ogrodnictwa. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych w uznaniu owych trudów, nadesłał na ręce dyrekcji szkoły ogrodniczej gorące podziękowanie „za zapoznanie uczestników zjazdu w dniach 1 i 2 bm. z owocami wydatnej pracy na polu ogrodnictwa i sadownictwa, jaką szkoła ogrodnicza w Tarnowie na pożytek kraju rozwija — i co będzie dla nich zachętą do gorliwego i umiejętnego zajęcia się temi gałęziami gospodarstwa“.

Kiedy mowa o ogrodnictwie, nie od rzeczy będzie już dziś podać do wiadomości publicznej, iż wydział Towarzystwa ogrodniczego w Tarnowie uchwalił urządzić z końcem września b. r. wystawę sadowniczą. Wystawa obejmie: owoce, drzewka owocowe, przeroby owocowe, narzędzia i przyrządy do użytku w sadzie i przy przerobach owocowych i wogóle obejmować będzie wszystko to, co wchodzi w zakres sadownictwa. Celem ułatwienia producentom zbytu a konsumentom nabywania dobrych owoców, odbędzie się w połączeniu z powyższą wystawą wielki targ owocowy.

Prócz tego podczas wystawy i targu odbywać się będą demonstracje suszenia owoców na sposób amerykański, oraz demonstracje wyrobu win owocowych.

Przy końcu wystawy odbędą się narady ogrodników, hodowców i miłośników ogrodnictwa — nad odmianami owoców, które w tarnowskim powiecie najlepiej się udają, a to celem unormowania doboru owoców na powiat tarnowski i sąsiednie.

Młode a ruchliwe Towarzystwo ogrodnicze pracuje wytrwale w raz obranym kierunku i można mu wróżyć jak najpiękniejsze w niedalekiej przyszłości rezultaty. Projektowana wystawa będzie nowym krokiem naprzód w sprawie rozwoju sadownictwa u nas, a wnioskując z dotychczasowych danych, będzie wystawa i licznie obesłana i tem liczniej zwiedzana.

Z Wiśnicza piszą nam; W niedzielę dnia 13 go b. m. odbyła się tutaj majówka straży pożarnej przy udziale szerokiej publiczności. Zabawie przygrywała muzyka straży pożarnej.

Z Okocima piszą nam: W sobotę dnia 12 b. m. dało w tutejszym pawilonie amatorskie kółko tarnowskie na dochód budowy pomnika T. Kościuszki w Tarnowie uroczysty wieczorek, w program którego weszły prócz chóru, orkiestry, sola skrzypcowego i gitar dwie jednoaktówki: „Dramat jednej nocy“ i „Łobzowianie“. Obie sztuczki były odegrane dobrze, chór tylko pozostawiał nieco do życzenia.

Wycieczka urzędników kolejowych do Okocima, projektowana na niedzielę (13 b. m.) została niespodziewanie odłożoną.

Bochnia. Staraniem tutejszego „Sokoła“ obchodziło nasze miasto w niedzielę 13 b. m. uroczyście pamiątkę Grunwaldu. Obchód rozpoczęła rano pobudka po ulicach miasta, następnie odprawioną została uroczysta msza św., podczas której śpiewała na chórze „Lutnia“, poczem odbyło się uroczyste poświęcenie krzyża pamiątkowego na wzgórzu „Krzęczkowie“. Po południu odbył się koncert w sali „Sokoła“ muzyki salinarnej pod batutą p. A. Langara. Koncert składał się z utworów narodowych i pieśni słowiańskich, przyczem prof. Talar miał stosowny odczyt.— Następnie odśpiewano unisono z tow. muzyki wieniec polskich pieśni. O zmierzchu ruszył pochód z muzyką prezesem drem Wcisłą i innymi członkami „Sokoła“ pod pięknie oświetlony krzyż na Krzęczków, gdzie śpiewano pieśni patrjotyczne. A piękny to był widok, gdy całe niemal miasto w podniosłym nastroju, bez różnicy stanu, wieku i płci, z narodowemi kokardkami na piersiach brało udział w uroczystości, z tysiąca piersi płynął szeroko i daleko śpiew: „Co nam obca przemoc wzięła“. Cały tłum udał się wreszcie pod misyjny krzyż przy kościele a odśpiewawszy wspólnie: „Boże Ojcze“ i „Z dymem pożarów“ rozszedł się spokojnie. Całe miasto było illuminowane. Z końcem tego miesiąca nastąpi u nas okręgowy zjazd straży pożarnej. We środę dnia 16 b. m. udaje się od nas procesja na zwykły coroczny odpust po pobliskiej „Łapczycy“.

Towarzystwo urzędników prywatnych. Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych liczyło (według nadesłanego nam przez wydział centralny sprawozdania) z dniem 30 czerwca b. r. 2.153 członków rzeczywistych z 9679 udziałami, 7 uczestników z 32 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 155.376 kor., członków wspierających 51, honorowych 10.

Majątek tylko w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 30 czerwca b. r. w efektach 1.201.160 k. w dwóch realnościach 120.000 kor., gotówką 32.530 kor.. czyli razem 1.353.690 kor.

Przychód w II. kwartale b. r. z opłat członków, odsetek zwłoki, zwrotu zaliczek i t. p. wynosił 75.808 kor. 14 h., zaś za całe I półrocze b. r. 169.897 k. 22 h., wypłacono zaś w pierwszym półroczu na zakupno efektów, na zapomogi stałe (emerytury) niezdolnym do pracy członkom, pensje wdowie, zapomogi sieroce, dalej na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe razem 136.755 kor. 6 hal.

W tymże kwartale przyznał wydział centralny stałe zapomogi (emerytury) członkom do pracy niezdolnym, pensje wdowie i zapomogi czasowe dla sierót w rocznej kwocie razem 4.564 k. 40 h.

Towarzystwo ma dziś na swojem utrzymaniu 269 emerytów, 554 wdów (z dziećmi lub bezdzietnych) i 42 zupełnych sierót, czyli razem osób 865 i wydaje na ten cel rocznie około 160.000 koron.

Towarzystwo urzędników prywatnych zostało rozszerzone w czasie swego 34-letniego istnienia nietylko na wszystkie kategorje urzędników prywatnych, ale także na inżynierów, architektów, lekarzy, dzierżawców, dziennikarzy, farmaceutów, kandydatów adwokackich i notarjalnych, oraz adwokatów i notarjuszy, którzy mogą wszyscy wpisywać się do Towarzystwa w celu ubezpieczenia sobie zaopatrzenia na wypadek niezdolności do pracy i na starość, oraz w celu ubezpieczenic swej rodzinie (bez osobnych do płat) pensji wdowich, zapomóg sierocych i kosztów pogrzebowych.

Wszelkich wyjaśnień w celu wpisania się na członka, udzielają oddziały powiatowe i Wydział centralny we Lwowie ul. Cicha l. 1 — i ustanowieni w tym celu przy Towarzystwie akwizytorowie — ajenci.

Z ostatniej chwili.

Kraków 16 Lipca.

Obchód uroczystości grunwaldzkiej w Sokole.

Było coś niezwykłego we wczorajszej wieczornicy w Sokole. Wszyscyśmy czuli, że tu nie chodzi tylko o obchód drogiego nam wszystkim wspomnienia minionych zwycięstw, ale że tam zgromadziła się garść narodu, by skrzepić siły, podnieść ducha, utrwalić braterstwo nietylko wśród nas, zebranych tam Polaków, ale też aby przypomnieć o bliskiem duchowem pokrewieństwie bratnich nam słowiańskich narodów, a w pierwszej linji Czechów.

Już w mowie p. Turskiego, prezesa Sokołów, uczuwaliśmy ową uroczystą nutę, męską energję i szlachetny zapał, które ogarniały szybko wszystkich zebranych, a kiedy na zakończenie swej pięknej mowy szanowny prezes przypomniał, że w chwili gdy hufce polskie pod nawałą krzyżacką chwiać się zaczęły, kmiecie zastępy uderzywszy na boki nieprzyjacielskie rozstrzygnęły zwycięstwo — entuzjastyczne oklaski burzą przewaliły po sali.

Śpiewanie pieśni patrjotycznych szło wczoraj inaczej niż zwykle. W natłoczonej po brzegi sali, przy dźwiękach orkiestry, w obliczu żywych obrazów przedstawiających jedno z największych zwycięstw w historji, ten sąd Boży grunwaldzki, — kiedy wszyscy zebrani, jak jeden mąż powstawszy z miejsc, śpiewali „z dymem pożarów“ i „Boże coś Polskę“, czuliśmy, że ten śpiew to niezwykła formuła, którą się machinalnie odmawia, ale jakiś potężny wylew uczucia, wybuchającego wprost z duszy i porywającego dusze.

I nic dziwnego, że kiedy przybył na salę poseł bratniego narodu, który pod Grunwaldem pod wodzą bohaterskiego Żyżki razem z nami bił Krzyżaków, poseł, który miał sam jeden więcej temperamentu i odwagi w parlamencie, niż — wielu naszych — przywitał go huragan oklasków i okrzyki „Na zdar!“, wyrażające szczerą sympatję i uznanie.

Wogóle był wieczór wczorajszy wielkiem zbliżeniem się narodowości czeskiej i polskiej. Z kilkudziesięciu telegramów, odczytanych na zakończenie uroczystości — połowa była czeskich. Szczegółowe ich wyliczenie podamy na innem miejscu, tymczasem zaś notujemy ten fakt, jako bardzo znamienny w naszem życiu politycznem. Dowodzi on, że niemiecka zaciekłość, jak zwykle każde zło, posłużyła tylko ku dobremu celowi. Dodała nam energji i, wzmogła odporność naszą i zbliżyła do naszych najnaturalniejszych i najbliższych przyjaciół — do wszystkich Słowian, a specjalnie do Czechów.

Maleńkim dysonansem były tylko niektóre ustępy drugiego mowcy wczorajszego p. W. M. Kozłowskiego, który zupełnie niepotrzebnie przy tem uroczystem święcie braterskim i narodowem, przypominał pewne drażliwe nieporozumienia w łonie naszego społeczeństwa.

Ale ta drobna przykrość przeszła niepostrzeżenie wobec wielkości chwili i podniosłości nastroju tak, że wychodziliśmy z „Sokoła“ istotnie w poczuciu, że „jeszcze Polska nie zginęła!“

Kaw.

* * *

Patrjotyczne mieszczaństwo krakowskie złożyło znowu dowód swego wysokiego narodowego uświadomienia i swych gorących narodowych uczuć. Obchód Grunwaldzki w Krakowie był — śmiało to powiedzieć można — dziełem mieszczaństwa, które też wzięło w nim udział tłumny i serdeczny. Skrajne żywioły usunęły się zupełnie. Socjaliści i skrajni konserwatyści nie uczestniczyli w narodowej uroczystości z odmiennych oczywiście powodów. Socjaliści chcieli koniecznie zadokumentować swoją odrębność i swoje niezadowolenie, że im nie pozwolono przenieść obchodu na grunt kosmopolityczny waśni społecznych, — skrajni konserwatyści znowu obawiali się widocznie narazić swym udziełem sferom wiedeńskim, od których oczekują łask i zaszczytów. Jak widzimy różne przyczyny wywołują różne skutki.

Podnieść należy obecność marszałka krajowego, który pomimo pilnych bardzo zajęć we Lwowie, zatrzymał się w naszem mieście, aby wziąć udział w narodowym obchodzie.

Gorszącą była natomiast abstynencja członków Rady miejskiej, których zaledwie 3 czy 4 przybyło do kościoła; a jednak zapadła uchwała gremjalnego udziału. Ale nasi rajcy wolą widocznie kombinować jeszcze wątpliwe kompromisy, niż czcić narodowe pamiątki.

Obecność p. Klofacza dodała obchodowi znacznego ożywienia. Wdzięczni jesteś-

my za przyjazd przedstawicielowi pobratymczego narodu, który podobnie jak my, musi zwalczać z wytężeniem wszystkich sił swoich napór germańskich rozbójników. Uczczono w jego osobie wczoraj naród pokrewny nam mową, pochodzeniem, kulturą i tradycjami, a oklaskując go, podkreślono przywiązanie polskiego społeczeństwa do idei polsko-czeskiego sojuszu i współdziałania wszystkich plemion słowiańskich w pracy nad ich politycznym i kulturalnym rozwojem.

Publiczność krakowska nie zdawała sobie sprawy ani z politycznych zapatrywań p. Klofacza, ani ze stanowiska jakie on zajmuje. Widziała w nim tylko człowieka gorących uczuć, który miał tę odwagę, że z trybuny parlamentarnej napiętnował wybryki wojującego germanizmu w sposób równie śmiały jak dosadny.

* * *

Prawdziwym bohaterem dnia wczorajszego był poseł Klofacz. Gdzie się tylko ukazał witano go oklaskami i entuzjastycznemi okrzykami, a najzapaleńsi wielbiciele prawie, że mu wcale chodzić nie pozwolili, wciąż go obnosząc na ramionach. Podczas pochodu był przedmiotem owacyj nieustających, tak samo w południe u Hawełki, gdzie zwłaszcza goście zakordonowi wyrażali mu swoje sympatje, na uczcie ludowej w parku Krakowskim i w sali „Sokoła“.

W ciągu dnia sympatyczny nasz gość przemawiał kilkakrotnie — między innemi dwa razy pod otwartem niebem; w południe przed pomnikiem Mickiewicza i wieczorem przed gmachem „Collegium Novi“ na Plantach, gdzie zwracał się przeważnie do młodzieży uniwersyteckiej i gimnazjalnej.

Dziś po południu o godzinie $2^1/_2$ p. Klofacz opuszcza nasze miasto, udając się do Pragi czeskiej. Można przypuszczać, że p. Klofacz wywiezie miłe wspomnienie polskiej gościnności.

Na pamiątkę, p. Klofacz fotografował się wczoraj w zakładzie p. Szuberta w towarzystwie reprezentantów wszystkich trzech zaborów.

P. Klofacza podejmował z iście słowiańską gościnnością p. Hofman znany obywatel krakowski.

* * *

Pomnik Jadwigi i Jagiełły na plantach, był wczoraj illuminowany przez cały wieczór naftowymi pochodniami i różnokolorowymi lampami. Iluminacja trwała do godziny 10 wieczorem. Przez cały ten czas snuły się około pomnika dość liczne zastępy publiczności.

* * *

Szczere uznanie należy się członkom komitetu pp. Skirlińskiemu, Zieleniewskiemu, Kosobuckiemu, Niedziałkowskiemu, Winklerowi i Eminowiczowi, którzy z niestrudzoną gorliwością pracowali nad zorganizowaniem całej uroczystości, i nie odstraszając się żadnemi trudnościami nie szczędzili zabiegów, aby cały obchód wypadł jak najokazalej.

* * *

W parku Krakowskim po uroczystości zebrał się lud wiejski w liczbie około półtora tysiąca, gdzie zasiadł do pięciu olbrzymich stołów na głównej werandzie. Lud ten podejmował gościnnie komitet pod gospodarstwem dyr. Niedziałkowskiego, który w gorących słowach dziękował włościanom za tak liczne przybycie i udział w obchodzie. Na przemowę p. Niedziałkowskiego odpowiedział imieniem włościan poseł Wójcik, poczem rozpoczęła się uczta, w której udział brali liczni goście z pod obu zaborów, tudzież obywatelstwo krakowskie. Ucztę, która od godziny 3 przeciągnęła się do 7 wieczorem, przygrywała kapela włościańska z Łuczanowic. Gospodarz Ziemba z Bieńczyc wygłosił „Bitwę pod Grunwaldem“ ze „Śpiewów historycznych“. — Następnie spełniano liczne toasty.

Pierwszy zabrał głos p. Fr. Ptak, następnie poseł Klofacz, którego gorąco i owacyjnie witano i noszono na ramionach. Wzniósł on toast na cześć Polaków i w przemówieniu swem porównywał lud czeski z ludem polskim, który jest przyszłością narodu i ojczyzny. Klofacz, kończąc swoje przemówienie, rzekł, „iż jedna jest wspólna nasza ojczyzna, bo kto was rani, ten rani i nas, a co was boli, to i nas boli. a zakończył okrzykiem „Vivat Poloniae“, „Niech żyje wasza przyszłość“. Dalej przemawiali gospodarz Jarzyna z Bosutowa na cześć górno Ślązaków, poseł dr Danielak na cześć dzielnego czeskiego ludu, Wójcik, Lucjan Rydel, p. Ant. Stróżyński, O. Fedorowicz i wielu innych. Artysta dramatyczny teatru miejskiego p. Juljan Jejde wygłosił z zapałem wiersz „Powstanie Ojczyzna kochana“ i „Czeskie hasło“ Jarosława Vrchlickiego. Nastrój uczty był uroczysty i serdeczny.

* * *

Gimnaziści postępowali wczoraj w pochodzie w ordynku wojskowym przy dźwiękach trąb i bębnów.

Zjazd chirurgów polskich, W dalszym ciągu onegdajszych obrad mówił prof. Trzebicky o chorobach pęcherza; dr Rydygier mówił o kryoskopji moczu po narkozie chloroformowej; dr Kozłowski o nowem postępowaniu przy znieczulaniu lędźwiowem; dr Przybylski przedstawił kazuistykę znieczuleń metodą Corning-Biera, tropokainą, wykonanych w roku 1901/2 w klinice krakowskiej; prof. Ziembicki przedstawił chorego z rakiem głowy.

Na wczorajszem posiedzeniu, które rozpoczęło się o godz. 8 rano, prof. Kryński mówił o operacji pęcherza w przypadkach przerostu gruczołu krokowego; dr Bossowski o wycięciu nerki u dzieci; dr Slęk i dr Chlumsky o operacjach guzów krwawnicowych; dr Staszewski o badaniach zachowania się składników krwi w przebiegu gojenia się ran; prof. Kader wreszcie o wypadku plastyki mięśnia na ręce.

Następnie o godz. 10 rano posiedzenie na kilka godzin przerwano, aby uczestnikom umożliwić udział w obchodzie grunwaldzkim. Po południu po godz. 2 obrady rozpoczęły się na nowo.

Z powodu nawału materjału, Zjazd odbywać się będzie jeszcze dzisiaj.

Slub. Wczoraj o godz. 1 po południu odbył się w kościele św. Florjana ślub znakomitego naszego powieściopisarza, Władysława St. Reymonta, z panią Aurelją Szabłowską. Błogosławieństwa młodej parze udzielił ks. prałat Smoczyński. Po ślubie wysłuchawszy serdecznych życzeń od licznie zebranych w kościele przyjaciół i wielbicieli talentu i znajomych, pp. Reymontowie udali się w gronie rodzinnem na śniadanie do hotelu Saskiego. Młodej parze, która opuszcza dziś Kraków udając się do północnej Francji, zasyłamy ze swej strony serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

Urlopy w sądownictwie Wczoraj rozpoczął urlop naczelnik sądu powiatowego cywilnego radca apelacyjny dr Franciszek Bujak, którego w urzędowaniu zastępuje radca sądu krajowego dr Chrząszczyński. W sobotę rozpoczął urlop zastępca prokuratora radca sądu krajowego dr Kazimierz Czyszczan.

Wrócił z urlopu zastępca nadprokuratora radca sądu krajowego wyższego p. Teodor Kalitowski.

Wycieczka do Okocima. Klub urzędników kolejowych urządza w niedzielę dnia 20 b. m. wycieczkę do Okocima osobnym pociągiem spacerowym na samo miejsce do lasu w Okocimie.

Program nadzwyczaj urozmaicony; wieczorem tańce przy muzyce 56 p. p. w olbrzymim pawilonie umyślnie na ten cel przez właściciela Okocima, Wp. Gotza zbudowanym.

Odjazd z Krakowa (dworzec główny) o godzinie 12-tej 45 min. w południe: powrót do Krakowa o godzinie 11-tej w nocy osobnym pociągiem spacerowym.

Koszta podróży tam i z powrotem łącznie ze wstępem 1 korona 50 gr. dla dorosłych, dla dzieci do lat 10 60 gr.

Czysty dochód przeznaczony na cele „Stowarzyszenia Jubileuszowego ku niesieniu pomocy córkom funkcjonarjuszy kolei Państw.“

Bilety dla urzędników kolejowych i dla gości przez nich poleconych, wydawać będzie komitet od piątku, t. j. 18 b. m. w salach Resursy urzędniczej, hotel Europejski ul. Lubicz, l. 3 od godziny 6 tej do 9-tej wieczorem.

Na koło akademickie Tow. „Szkoły ludowej“. Zainicjowana przez kilku akademików w czasie obchodu bitwy pod Grunwaldem składka na rzecz akademickiego koła Tow. „Szkoły ludowej“ przyniosła przeszło 100 koron.

Barbarzyństwo żydowskie. Z Pychowic pod Krakowem donoszą nam o oburzającym fakcie: „Pychowice dzierżawi od hr. Lasockiej z Dębnik żyd Szainower, który jest klęską dla miejscowego włościaństwa. Tak n. p. w tych dniach gospodarz Piotr Pieniążek zostawił przy polu dworskiem konie swe, sam był zmuszony odejść — konie weszły w siano żyda dzierżawcy. Szainower bezzwłocznie je zajął, lecz nie poprzestał na tem: z zemsty nad Pieniążkiem jednemu z koni uciął język! Trudno doprawdy uwierzyć w tę potworną zbrodnię.

Składki. Na zakład p. Żurowskiej P. P. z Bóbrki 1 kor.

Wł. Studziński, prof. seminarjum nauczycielskiego z Tarnowa z podziękowaniem za otrzymane łaski i z prośbą o 2 nowe kor.

Dla powodzian Leokadja Mikulska 1 kor.

Dla wdowy staruszki Janusz Niedziałkowski zamiast kosztów iluminacji w dniu rocznicy Grunwaldu 5 kor.

NEKROLOGJA.

W Zugmantel zmarł 11 b. m. dr Piotr Foryst, adwokat krajowy, wiceprezes Rady powiatowej tarnowskiej, radny miejski i członek wielu towarzystw dobroczynnych, przeżywszy lat 63. Zwłoki przewieziono do Tarnowa i 14 b. m. złożono w grobie rodzinnym.

W Tarnowie zmarła Katarzyna Moczulska, żona emerytowanego woźnego sądowego, przeżywszy lat 66.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów 22 arkusz II tomu powieści ś. p. Józefa Rogosza p. t.:

„MARZYCIELE“.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

We środę 16 lipca. „San Toy“, czyli „Gwardja cesarska“. Chińska operetka w 3 aktach, Sidney Jonesa.

We czwartek 17 lipca po raz pierwszy: „Wesoła dwójka“, operetka w 4 aktach, K. Ziehrera.

W piątek 18 lipca po raz pierwszy: „Jabuka“, czyli „Święto jabłek“, operetka w 3 aktach, Jana Straussa.

W sobotą 19 lipca po raz drugi: „Wesoła dwójka“, operetka w 4 aktach, K. Ziehrera.

W niedzielę 20 lipca: „San Toy“, czyli „Gwardja cesarska“. Chińska operetka w 3 aktach, Sidney Jonesa.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 16 lipca: „Chata za wsią“. Benefis pny Buczmanównej.

Z TEATRU.

Opera lwowska.

„Halka“, Moniuszki.

Zdawałoby się, że przez pół wieku tyle o „Halce“ napisano, że wyczerpano już wszystkie zdania i wszystkie zachwyty. Jeżeli jednak przedstawienie wypada tak doskonale jak wczoraj, można coraz nowe piękności w tej operze dostrzegać. Nie każdy ze słuchaczów jest tak muzykalnie wykształconym, by sobie odrazu zdał sprawę z doskonałości budowy kompozycji, z brzmienia chórów, z piękności prowadzenia głosów i kolorytu instrumentacji, gdy jednak kapelmistrz jak p. Elszyk dyryguje z przejęciem, zrozumieniem, rutyną i pracą lat wielu, ten tak wszystko poprowadzi, że dla słuchacza, profana nawet, muzyka staje się przeczystą i jasną.

Chóry wypadły wczoraj tak doskonale, że koniec aktu trzeciego i „ensemble“ w czwartym były może najpiękniejszemi ustępami całego przedstawienia.

Pani Kasprowiczowa jako Halka dała nietylko dowód niesłychanej wytrzymałości głosu, ale i tego, że kto śpiewa sumiennie i dobrze zawsze, może w ciągu lat śpiewać coraz piękniej. Jest to głos z natury nie wysoki, ale niesłychanie rozległy.

Wczoraj ostatnią scenę „O mój maleńki, któż do trumienki“, może najpiękniejszy ustęp z partji Halki, p. Kasp. śpiewała z taką siłą dramatyczną i uczuciem, głosem tak pełnym a przejrzystym, że zjednała sobie całą publiczność. — Pan Malawski ogromnie postąpił, rozwinął głos ładny, w kierunku wyrazistości, dykcji i legata zarazem, co jest dość rzadkiem u śpiewaków operowych, zyskał także bardzo na słodyczy tonu; w roli Jontka jest jednak za romansowy.— Nie trzeba interpretację Myszugi brać za ostatni wyraz doskonałości w tej roli.

Wykonawcy ról pomniejszych mogli szczere przyjmować oklaski, jakich publiczność nie szczędziła, bo rzetelnie na nią zasłużyli. *r. t.*

Teatr ludowy.

Teatr ludowy poświęcił wieczór wczorajszy uczczeniu rocznicy pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem. Na program złożyły się rzeczy mniej lub więcej ściśle związane z charakterem wieczoru, a więc dwa fragmenty z „Konrada Wallenroda“, jeden akt „Braci Lerche“, Asnyka. Dramat ten przedstawia jak wiadomo walkę ludności polskiej z niemieckimi nachodźcami w Poznańskiem — i wreszcie odczyt o bitwie według Sienkiewicza, oraz żywy obraz.

Taki był program, jak widzimy pomyślany szczęśliwie. A i wykonanie jego było zupełnie zadowalające. Dwie sceny z „Wallenroda“ w interpretacji pp. Kościukównej i Kalinowskiego wypadły bardzo pomyślnie.

Szczególniejsze wrażenie wywarł na publiczności opis Grunwaldu, znakomicie odczytany przez p. Zawadzkiego. Publiczność dość licznie zeszła się do teatru, nie zapełniła jednak sali tak szczelnie, jakby się ze względu na charakter wieczoru spodziewać należało.

TELEGRAMY.

Przykre zajście.

Wiedeń 16 lipca. Uroczystość grunwaldzka zgromadziła w sali Resursy około 300 Polaków; przewagę mieli socjaliści. Po odczycie Bazylewskiego, przyjętym oklaskami, wniósł Smólski

rezolucję p tępiającą ucisk Polaków w Prusiech. Socjalista Słowik zaproponował dodatkowo rezolucję przeciw klerowi i szlachcie, zarzucając w namiętnej mowie, że haniebnie walczą przeciw ludowi niźli Krzyżacy i że Sejm i Koło polskie idzie ręka w rękę z Krzyżakami (!) Prezes ojczyzny adwokat Orłowski zaprotestował przeciw temu energicznie. Wśród ogromnego tumultu przyjęto rezolucję, skutkiem czego „ojczyzna“ opuściła salę.

Cesarz Wilhelm w Poznaniu.

Wiedeń 16 lipca. „Neues Wiener Tagblatt“ podaje nieprawdopodobną wiadomość jakoby członkowie polscy sejmiku prowincjonalnego w Poznaniu chcieli obecnie cofnąć swą rezolucję w sprawie wstrzymania się od udziału w przyjęciu ces. Wilhelma.

Zakaz języka niemieckiego w armji węgierskiej.

Budapeszt 16 lipca. Minister honwedów bar. Feyerwary, wydał rozkaz, ażeby żołnierze i podoficerowie w pułkach węgierskich nie używali ani w stosunkach urzędowych, ani pomiędzy sobą języka niemieckiego, lecz wyłącznie madziarskiego lub, w pułkach chorwackich, chorwackiego.

List gończy.

Praga 16 lipca. „Narodni listy“ donoszą, że znany list gończy z praskiego „Polizei-Anzeigera“ wbrew zaprzeczeniom prasy niemieckiej jest przedmiotem dyplomatycznej akcji. Konsulat niemiecki otrzymał rozkaz interwenjowania. Ponieważ konsul jeneralny jest na urlopie, zajął się tą sprawą urzędnik konsulatu. Wyjaśnienia wysłano do Berlina przez osobnego kurjera, osobnym pociągiem(?). „Narodni listy“ potwierdzają, że kartka z listem gończym nadeszła z Podwołoczysk do magistratu, który odesłał ją na policję. Urzędnik policyjny, który list gończy przetłomaczył na niemieckie i umieścił w „Polizei-Anzeigerze“, otrzymał dłuższy urlop. „Narodni listy“ stwierdzają jednak, że urlop ten jest uzasadniony rzeczywistą chorobą.

Wiedeń 16 go lipca. „Reichswehr“ donosi, że z powodu znanego listu gończego zamieszczonego przez policję praską rząd niemiecki zażądał od gabinetu austrjackiego ścisłych wyjaśnień w drodze urzędowej.

Król włoski w Petersburgu.

Petersburg 15 lipca. Król Wiktor Emanuel przybył tu wczoraj przed południem z Peterhofu na pokładzie parowca „Aleksandra“. Przy wylądowaniu przywitały go władze cywilne i komendant petersburski. Na brzegu przyozdobionym flagami ustawiono bramę wjazdową. Deputacja miejska z burmistrzem na czele wręczyła królowi na srebnej tacy chleb i sól. Król udał się do katedry petropawłowskiej, gdzie w grobowcu cara Aleksandra III złożył srebrny wieniec. Następnie złożył król wizytę ministrowi spraw zagranicznych, hr. Lambsdorffowi i innym ministrom, oraz ambasadorom.

Krasne Sioło 16 lipca. Na cześć króla włoskiego odbyła się tu wczoraj wielka rewia wojskowa pod dowództwem w. księcia Włodzimierza, w której wzięło udział 38.000 żołnierzy. Gdy dwór przejeżdżał przed frontem wojska, orkiestry zaintonowały hymn włoski. Król i Mikołaj II-gi przypatrywali się rewji konno, zaś carowa i w. księżne z powozów. — Król wyjeżdża we czwartek po południu.

Katastrofa w Wenecji.

Wenecja 16 lipca. O katastrofie donoszą jeszcze następujące szczegóły: W poniedziałek rano rozpocząć miano prace dla uratowania Campanile. O godz. 9 zauważył kierujący robotą architekt, że spadają już nietylko wapno i cegły, ale także całe kawały marmuru. Zaalarmował kolegów, którzy byli wewnątrz i zawołał do zgromadzonego tłumu, żeby się oddalił. O godz. 9 min. 50 wieża runęła. Umieszczony na szczycie pozłacany anioł spadł tuż przed głównem wejściem kościoła św. Marka. Dzwon spadł na „piazettę“, wieża zapadła się jakby sama w sobie i po kilku sekundach przedstawiała się już jako zupełna ruina.

Także kościół św. Marka od strony Porta della Carta znacznie uszkodzony. Wojsko i straż ogniowa usiłowały plac oczyścić, ale publiczność tłumnie się gromadziła, przyczem wiele osób poraniono, szczególnie, kiedy około godz. 11 rozeszła się fałszywa wiadomość, że i Prokuracje się walą.

Minister oświaty przysłał natychmiast dyrektora zabytków starożytności na miejsce, by zbadał, kto ponosi winę katastrofy.

Przeciwko żydowskiej deprawacji.

Paryż 16 lipca. W ministerstwie spraw zagranicznych otwarto międzynarodową konferencję dla stłumienia handlu żywym towarem. Minister Delcassé, zagajając obrady, wyraził uznanie dla inicjatorów kongresu londyńskiego w r. 1899 i oświadczył, że życzenia, sformułowane na tym kongresie, będą dla obecnego kongresu cenną wskazówką.

Rekonwalescencja Edwarda VII.

Londyn 16 lipca. Wczoraj przed południem opuścił król Edward pałac i udał się w ambulansie na stację Wiktorja, skąd o godz. wpół do 12 odjechał do Pertsmouth.

Londyn 16 lipca. Dla przewiezienia króla z pałacu Buckingham na dworzec przybył wczoraj przed południem oddział marynarzy z jachtu królewskiego i pod okiem przybocznych lekarzy przeniósł króla na fotelu do specjalnie urządzonego wozu. Na dworcu ci sami marynarze przenieśli króla do zupełnie zasłoniętego wagonu.

Londyn 15 lipca. Król przebył drogę do Cowes bez zmęczenia.

Zmiany w nuncjaturach.

Monachjum 16 lipca. W tut. nuncjaturze potwierdzają wiadomość podaną przez „Munch. Allg. Ztg.“ i „Münch. Neueste Nachr.“, że ks. Maccij, obecnie internuncjusz w Brazylji, został nuncjuszem w Monachjum; ks. Nicotra obejmuje nadany mu w r. z. urząd audytora przy wiedeńskiej nuncjaturze.

Rocznica Grunwaldu.

Żywiec 15 lipca. Obchód grunwaldzki odbędzie się tu dn. 20 b. m. Na program obchodu składa się nabożeństwo w kościele wraz z okolicznościowemi kazaniami, poczem odbędzie się pochód na rynek, gdzie przemówi do zebranych jeden z członków komitetu. Wieczorem ma się odbyć wieczorek, na który złoży się słowo wstępne, odczyt o bitwie grunwaldzkiej deklamacja i śpiewy.

Stanisławów 15 lipca. Wczorajszy obchód rocznicy bitwy pod Grunwaldem zakończył się uroczystem przedstawieniem w teatrze. Przed przedstawieniem przemówił do licznie zebranej publiczności akad. Hendrychowski, wzywając do wytężonej pracy obywatelskiej na wszystkich polach działalności narodowej. Po części muzykalno-wokalnej odegrali amatorzy dwa fragmenty z „Konrada Wallenroda“, mianowicie „Ucztę“ oraz „Sąd i śmierć“, poczem na zakończenie młodzież zebrana zaintonowała pieśni patrjotyczne, w czem wtórowała cała publiczność.

Tarnopol 15 lipca. Rocznicę grunwaldzką obchodzono tu uroczyście d. 13 b. m. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym i kazaniu, które wygłosił ks. Moszyński, licznie zebrana publiczność udała się pod pomnik Mickiewicza, gdzie złożono piękny żelazny wieniec laurowy, uwity na dwóch mieczach krzyżackich. Z pod pomnika udali się zebrani do gmachu „Sokoła“, gdzie przemówił prof. Zamorski, poczem chór męski odśpiewał pieśni patrjotyczne, a prof. Witwicki odczytał niektóre ustępy z „Krzyżaków“ Sienkiewicza, dotyczące opisu bitwy grunwaldzkiej. Obraz z żywych osób, przedstawiający wręczenie przez poselstwo krzyżackie mieczów królowi Jagielle i księciu Witołdowi zakończył uroczystość.

Z Sejmu czeskiego.

Praga 15 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odpowiedział marszałek na interpelację pos. Kaliny i tow. w sprawie regularnego zwoływania Sejmów i zaznaczył, że Wydział krajowy zwrócił uwagę rządu na konieczność dania Sejmowi dłuższego czasu do obrad, jednakże co do żądania, aby Wydział krajowy miał wpływ decydujący na zwoływanie Sejmu, nie może być z tem mowy, ponieważ to należy do prerogatywy cesarza.

Uchwalono następnie wniosek posła Wüsta z wezwaniem do rządu, aby przedsięwziął środki zaradcze i ułożył projekt ustawy przeciw szkodliwym skutkom kartelu cukrowego i buraczanego.

Kartel nafciarzy

Wiedeń 15 lipca. „N. f. Presse“ donosi, że odbyło się tu zgromadzenie producentów ropy i zdaje się, że przyjdzie do skutku kartel właścicieli kopalń w przeciwstawieniu do rafineryj tj. kartelu naftowego.

Stan zdrowia króla Edwarda.

Londyn 15 lipca. Mimo wszelkie optymistyczne biuletyny, „Reynolds New-paper“ utrzymuje swoje pesymistyczne zapatrywania co do stanu zdrowia króla. Król strasznie schudł, wygląda gorzej, niż przed tygodniem, może wyprostować się tylko z obcą pomocą i to wśród strasznych bolów.

Pismo to twierdzi dalej, że tylko pod naciskiem rady ministrów lekarze zgodzili się z wszelkiemi zastrzeżeniami na przeniesienie króla na pokład jachtu i na odbycie koronacji. Przy operacji usunięto nietylko wrzód, ale i narośl. Mówią coraz więcej o potrzebie drugiej operacji. Przyczyną żądania odbycia koronacji jest obawa, że później koronacja wogóle nie będzie możliwa.

Przesilenie w Anglji.

Londyn 15 lipca. Król przyjął wczoraj Balfoura na posłuchaniu i mianował go tajnym lordem kanclerzem.

Budapeszt 16 lipca. Prezes Izby hr. Apponyi ma zamiar wycofać się zupełnie z życia publicznego.

Wiedeń 16 lipca. „Neues Wiener Journal“ donosi, że dr Koerber i Szell udają się wspólnie do Ischlu dnia 20 b. m. Hr. Gołuchowski powraca z Ischlu we czwartek.

Ceny targowe z dnia 15 lipca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 19 40 do 19 60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 16 90 do 17·40, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 14·10 do 14 50, owies z opłatą akcyzową od 17·50 18·40, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14 — do 18·—, proso od 10·— do 11 50, fasola od 14·— do 16·—, jagły od 18 — do 24·—, siano stare od 5 80 do 7·80, słoma od 5·60 do 6·—, koniczyna od 8·— do 8·40, ziemniaki za hektolitr 5·20 do 3·—, jaja za kopę od 2·40 do 2·70, masło za kilogram od 1·40 do 1·80, masło za garniec od 5 — do 6 —, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178 —. Okowita na 75° od —·— do 138·— Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13 90 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do 16 —. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od 100·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 15-go lipca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117 20 Renta majowa 101·75, Węg. renta koronowa 97 90, Akcje austr. zakładu kredyt. 682·50, Akcje węg. 712 —, Akcje Anglobanku 277·50, Akcje Uniobanku 535.— Akcje Länderbanku 418·50, Akcje kolei państ. 699 25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 326 —, Akcje tytoniowe 293·—, Akcje Alpiny 402 — Losy tureckie 110·50, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 16·60, spirytus (silny) 38·40, nafta niezmieniona.

Usposobienie: osłabione.

Berlin 15-go lipca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 212·75, Towarzystwo dyskontowe 184·25.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej

na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1902 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. 6·40 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8 38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. 4·33 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. 8 30 rano
osobowy o g. 1·30 w poł.
osobowy o godz. 9·30 wiecz.

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. 9·05 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia

osobowy o godz. 5·32 rano
pospieszny o godz. 7·25 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy

osobowy o godz. 5·32 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiec

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa.

osobowy o godz. 4.40 rano
pospieszny o g. 6·50 rano
osobowy o godz. 8·45 rano
błyskawiczny o g. 2·24 pp.
osobowy o g. 1·30 po poł.
osobowy o g. 6.25 wieczór
pospieszny o g. 9.38 wiecz.

Z Oświęcimia

osobowy o godz. 8·10 rano
osobowy o godz. 9·12 wiecz.

Z Wieliczki

mięszany o godz. 7·30 rano
osobowy o god. 11·40 rano
mięszany o godz. 6·50 w.

Z Nowego Sącza

osobowy o godz. 6·05 rano
osobowy o godzin. 4·47 w.
osobowy o godz. 11·05 w.

Z Wiednia

pospieszny o g. 6·06 rano
osobowy o godz. 9·45 rano
błyskawiczny o g. 2·34 pp.
pospieszny o g. 8·45 wiecz.
osobowy o godz. 10·10 w.

Z Warszawy

osobowy o godz. 9·45 rano
osobowy o godz. 5·08 pop.
(także z Lundenburga).

Studnie zbyteczne

ktoby miał tanio do sprzedania zechce zgłosić się pod adr.: Ks. Jary proboszcz w Maniowcach p. Harklowa. 4801 2 3

WILLA

o 10 pokojach,

z ogrodem, w oddaleniu 10 klm. od Wieliczki, w uroczej i zdrowej okolicy, jest na sezon letni z umeblowaniem **do wydzierżawienia.** — Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu“.
4771 4 5

KONIAK

flaszeczkę kieszonkową po **30** centów

KONIAK znakomity

Meuków & C°

1/1 but. 3 złr. 1/2 but. złr. 1·50

poleca 4502

ED. KLIMEK

w Krakowie.

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 60 centow

rozsyłam zupełnie nowe, szare gęsie pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa handel pierzem w Smichowie koło Pragi** (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 4784 1 1



znakomity środek do tuczenia świń

Porkin 1/2 kg. paczka, do karmy na 10 dni dla 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać w czasie tuczenia świń.
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny
Porkin przeciw biegunce, niestrawności
Porkin pobudza gruczoły do wydzielania śluzu, stąd lepsze trawienie.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miękkiem, delikatnem, bledszem, dodaje smaku.
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia, opłaca się stokrotnie.
Porkin 1/2 kg. paczka 1 kor., 4 paczki na próbę franco 4 kor.



Środek wzmacniający i pożywny dla koni, bydła, osłów, owiec, drobiu itd.

Prospekty i przepis użycia bezpłatnie. Paczka 1/2 kilo 1 korona, 4 paczki na próbę franco 4 korony.

Fabryka, Wiedeń, IX, Bleichergasse Nr. 6.

SKŁADY: **Andrychów** Józef Lewiński; **Chabówka** Maurycy Schwarc; **Chybi** Jakób Mechner; **Czernlowce** Schmidt i **Gliniany** S. Ungar; **Jazłowiec** A. Babicza; Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Kalwarya** Jakób Aftergut; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Fr. Zopoth & Comp.; Reim i Spółka, pod czarnym psem; **Lwów** Piotr Mikolaseh, Alojzy Hübner; **Limanowa** Samuel Schnür; **Leżajsk** Henryk Kijas; **Milówka** B. Geller; **Makow** Eug. Glattmann; **Medenice** M. Kris; **Mikulince** J. Menczu; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mostbaum; S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radziechów** Alfred von Mehoffer; **Rymanów** Marceli Nadziakiewicz; **Rzeszów** Markus Mnnderer; **Stryj** Abraham Hacker, **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Turka** Henryk Arzt; **Wadowice** Jan Pohl; **Wylkowice** Maks Zins; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz. 2696 30 40

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie

od najgrubszych do najcieńszych web

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy:

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“

Dla Prenumeratorów

„GŁOSU NARODU“

nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Blagierzy“ . . . . 2 tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj“ . . . 3 tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski“ . . 2 tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej.“ . . . . 1 tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot“ Powieść nagrodzona przez Akademię francuską . . . . . . 1 tom
Ł. X. G. P. „Uratowany“ Nowela oryginalna.
Karol Monsolet „Sprzysiężenie Kobiet“ . . . . 1 tom

10 tomów

za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.

Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Wszędzie do nabycia.



Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI

Dra Jana Zdunia i Sp.

z Raby wyżnej.

Winiak, Jałowczak, Borówczankę, Żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę

poleca

SKŁAD WIN GRECKICH

Kraków, ul. Jagiellońska L. 7.

L. 3798.

KONKURS

na posadę lustratora i konduktora przy Radzie powiat wej w Wieliczce. Do podania własnoręcznie napisanego, należ dołączyć metrykę chrztu, świadectwo moralności, szkolne, służbow oraz krótki życiorys. Wymaga się jkst znajomość ustaw administra cyjnych, gminnych i drogowych. Płaca 1200 Kor., ryczałt n objazdy 900 Kor. Podania należy wnosić **do 15 sierpnia b**

4800 2 3

Willa „Cacko“

w blizkości klasztoru Zwierzynieckiego, od strony południowej na wzgórku położona, z komfortem urządzona, obejmująca 4 pokoje, salon, kwiaciarnię letnią i zimową, łazienkę na parterze, kuchnie, pokoje dla służby, piwnice, spiżarnie i pokój dla ogrodnika w suterynach, 2 pokoje i atelier malarskie na I piętrze, 2 werandy, ogród kwiatowy przed i poza willą, ogród warzywny i owocowy z wodociągiem, stajnia, wozownia, lodownia mieszkanie dla woźnicy wszystko suche eleganckie i czysto utrzymane, zamknięte żelazną bramą i sztachetami, z pyszną wodą, wspaniałym widokiem na Tyniec i Bielany, w miejscowości zdrowej i nieu legającej największemu wylewowi, jest z powodu przeniesienia właściciela **do sprzedania.** Wiadomość: Jan Strycharski Kraków Adm. „Głosu Narodu“.
4661 6 0

ODGNIOTKI



kto chce zniszczyć prędko bez bólu i niebezpieczeństwa zakażenia krwi i okaleczenia, niech żąda **A. benza patentow. nożyka do odgniotków.** Przez lekarzy polecony, ceniony przez tych, co takowego używali. Skutek natychmiast. Cena za 1 szt. 2 kor. 50 h. Jeden wystarczy dla całej rodziny, do nabycia u p. p. nożowników, w aptekach i u fryzjerów. W większej ilości w fabryce **A. Arbenz'a w Lausannie, Szwajcarja.** 3526

Brzytwy i noże do odgniotków firmy A. Arbenz'a do nabycia w handlu broni S. Fieleckiego we Lwowie.

FARBĘ

bursztynowo-olejno-lakierową

firmy O. Fritzego

uznaną jako najlepszy środek do lakierowania podłóg, nieprześcigniona co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwą do użytku, wysychającą w przeciągu 6 ciu godzin.

Glazurę bursztynową do podłóg

od znanej firmy L. Marx, Gaaden, nadającą farbę i połysk za jednem pociągnięciem

Farbę spirytusowo-lakierową

wysychającą w przeciągu jednej godziny 4450

Farby olejne do podłóg

Masę francuską do posadzek

polecają

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Tanio

do sprzedania eleganckie **wózek** na rysorach w guście breku jakoteż rozmaite **uprzęże na konie. siodła** damskie i męskie, wszystko mało używane w zakładzie rymarskim **Piotra Parafińskiego** przy ul. Długiej 6, w Krakowie. 4781 3 4

Wspaniała Rezydencya Pańska

przy stacyi Słotwina

jest dawna słynna siedziba hr. Żeleńskiego, składająca się z pięknego pałacu o 20 pokojach, z 15-tu innymi użytkowymi budynkami. wszystko dobrze utrzymane. w środku wspaniałego 40 morgowego starego parku z 10 cio morgowym stawem zarybionym, oraz częścią gruntu ornego

do sprzedania lub zamiany

na mały folwark lub kamienicę w mieście, gdzie gimnazyum. Dochód suchy 6.000 koron. Nabywca może sprzedać zaraz zapasy inwentarza browarnianego wartości szacunkowej 25.000 koron. — Zgłoszenia przyjmuje i objaśnień udziela z grzeczności p. **Jan Strycharski, Adm.** „Głosu Narodu“. 4424 5 5

Młoda osoba

pragnie przyjąć obowiązek do prowa dzenia domu u starszego kawalera lub wdowca. Łaskawe oferty pod „A. B.“ poste restante Podgórze. 4790 2

Tapety

Sztukaterye i dekoracye sufitowe. Papier przeciw wilgoci. Chromodiafanie (im. szyb kolor.) poleca w największym wyborze FABRYCZNY SKŁAD p. t.

Z. Kutrzeba

w Krakowie ul. Wiślna 11.

WZORY na prowincyę wysyłamy odwrotnie. 4628 5 0

Najlepsze

Płaszcze gumowe

firmy Reithoffer, **do rowerów**

sztuka koron 15·—

KISZKI POWIETRZNE

(Schlauchy), sztuka kor. 7·50

wysyła odwrotnie za pobraniem

Jan Michnik

w Bochni. 4778 5 0

K. ROMAN, FRYZYER

Kraków, Szewska 21,

poleca się P. T. Publiczności.
4376 3 0

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wsparcie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Jana Nr. 3. 3170

Do parcelacyi

92 mórg ziemi pruchnicznej osuszonej, obsianej w połowie trawami, w połowie owsem, gorczycą, prosem i ziemniakami, bez budynków po **200 złr.** za mórg, oraz **54 morgi,** w czem 15 roli, 1 mrg zagajnika, reszta zaś pastwiska i łąki, bez budynków, po **110 złr.** za mórg **do sprzedania** w okolicy lesistej, 2 klmtr. od stacyi kolei między Słotwiną a Tarnowem. Na hypotece może zostać 7.225 złr. na obu posiadłościach. — Bliższa wiadomość Dział inseratowy „Głosu Narodu“.
4577 6 0

Z powodu podeszłego wieku

sprzedam

Piękny Majątek

w zdrowej pięknej okolicy, przy szosie, 45 minut końmi drogi od stacy kolei za Tarnowem, obejmujący około 800 mórg obszaru, w którem znajduj się około 400 mrg. roli w dobrej, rę dzinnej, pszennej i jęczmiennej glebie część żytniej, 50 mrg. dobrych łąk, 30 mrg. lasu szpilkowego, z którego 20 do cięcia, 50 mrg. pod parkiem, wiklem budynkami i wodą. Budynki dobre obszerne. Suche dochody 1000 złr. rocznie. Grunta zupełnie obsiane przeważ nie pszenicą. — Cena bez inwentarz 150.000 złr. Dług Tow Kred. ziems 65.000 złr. Bliższej wiadomości udzie Administracya „Głosu Narodu“. 38

TRUSKAWKI

2 razy dziennie zbierane moż dostać bardzo tanio **w handl Maryi Madejskiej Sukiennice Kraków.** 4712 6 6

Najnowszy i najtańszy

Przewodnik po Krakowie

wydała 4671
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysł. Miłkowskiego
Rynek 30, Telefonu Nr. 418
pod tytułem:

Informacya dla zwiedzających Kraków.

Cena 20 halerzy.
Tamże wyszło świeżo dzieło pod tyt.:

KRAKÓW ŚWIĘTY.

I. **WAWEL.** Katedra. Zamek. Biskupstwo. II. **RYNEK.**
Oprawne ozdobnie. Cena **3 korony.**

Na Sikorówce

jeden kilometr odległej od rynku Kalwaryi Zebrzydowskiej, jest każdego czasu do wynajęcia **dwa pokoje** bez mebli i kuchnia na I-szem piętrze. Mieszkanie to nadaje się dla osób chcących lato przepędzić na świeżem powietrzu. Dla osób, chcących na dłuższy czas to mieszkanie wynająć, może być strych, piwnica wraz z drewutnią wydzierżawiona — Bliższej informacyi udzieli Konwent Bonifratrów w Zebrzydowicach przy Kalwaryi. 4809 1 3

Zarząd dóbr w Moderówce

poszukuje **pisarza** ekonomicznego, kawalera, młodego, z dobrem pismem, zaraz. Zgłoszenia listowne z załączeniem świadectw. Rękopisów się nie zwraca. 4769

Dr. WIKTOR KUTRZEBA

adwokat w Jordanowie

poszukuje rutynowanego **pisarza** do swej kancelaryi. Posada zaraz do objęcia. Swiadectwa dotychczasowego zajęcia wymagane. — Oferty nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 4811 1 2

Koncypienta

rutynowanego za dobrem wynagrodzeniem, poszukuje natychmiast **Dr Idziński**, adwokat w Tyczynie. 4810 1 0

LAKIER

specyalny, do tablic szkolnych, firmy Fr. Haasa w Morawskiej Ostrawie, **jakoteż inne gatunki**, polecają najtaniej 4804
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Z fabryk krajowych!

Potrzeba kilka milionów noży kieszonkowych, tak zwanych u nas **„kozików"**. Oferty z fabryk krajowych (jeżeli możliwe) uprasza J. S. do działu inseratowego „Głosu Narodu" w Krakowie. 4807 1 3

Młody mężczyzna

żonaty, wolny od wojska, obeznany w buchalteryi kupieckiej, jak również w biurowem zajęciu, który pracował także i przy sądzie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „F. Ł." poste restante Jaworzno. 4808 1 3

Potrzebny zaraz dobrze polecony

Polowy

w średnim wieku, uczciwy i trzeźwy, choć trochę znajomości rybołowstwa pożądana. Zgłoszenia: Obszar dworski Rząska poczta Łobzów. stacya kolei Mydlniki. 4803 1 2

Stary handel korzenny

mieszany, śniadańkowy, z koncesjami, w zachodniej Galicyi, z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa jest korzystnie **do sprzedania.** — Kapitał potrzebny 1000 do 1500 zł. Zgłoszenia z grzeczności nadsyłać: WP. **Telesfor Grafczyński, kupiec Kraków.** 4737 5 5

Clayton & Shuttleworth

w Krakowie, Rynek gł. L. 34,
polecają na obecny sezon:

Oborywacze, Plewniki wszelkich systemów, Kosiarki do gazonów, Kosiarki stalowe do łąk Wood'a, Grabiarki do siana Tiger amerykańskie i Hollingsworth, Prasy do siana, Żniwiarki i Żniwiarko-wiązałki.

Cenniki za darmo i opłatnie. 4333 8 8

Poleconą przez Towarz. Lekarskie
MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ
na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Towarz. Lekarskiego
fabryka pod firmą K. Rząca i Chmurski Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 4379

PANIENKA

z ukończoną VIII kl. poszukuje zajęcia biurowego lub lekcyj. Zgłoszenia: „Marya Helena" poste rest. Kraków. 4789 2 3

Ważne

dla plantatorów chmielu.

Własnego wyrobu **siaty na lasy do suszenia chmielu** poleca po najtańszych cenach **Marcin Brzęk, Błażowa** p. loco. Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco. 4598 4 7

Skład maszyn rolniczych

Fr. Albina w Podgórzu

wypożycza **młocarnie parowe** pod dobrymi warunkami i prosi o wczesne zamówienia. 4782 3 3

Skład ram i obrazów

E. LEICHT
w Krakowie, ul. Pijarska 19
(przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 4374

Sprzedam

około **30 pni** silnych **pszczół** z zapasem miodu w ulach najpostępowszych po cenie 12 złr. za 1 ul. oraz **sklep** Kółka rolniczego, bardzo dobrze rentujący. — Bliższa wiadomość w handlu **Kolendkiewicza w Podgórzu** Rynek L. 5. 4755 8 16



4594 1 0

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900

NEWRALGIE,

Bóle głowy, Neurastenie, Hysterye, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Cronier** 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego. 144 38 27

Cukiernia

wraz **z kawiarnią** w mieście powiatowem, egzystująca 15 lat, jest do sprzedania za **7.000 Kor.** Zgłoszenia dla „K. P." do Administr „Głosu Narodu". 4719 5 6

DOMEK

z ogrodem owocowym, w przedmieściu Krakowa, do sprzedania. Adres w Adm. „Głosu Narodu". 4812 1 6

Panna służąca

znająca gospodarstwo i krawieczyznę, szuka obowiązku. Adres: Pracownia hafciarska Kraków, ul. św. Jana 10. 4806 1 3

DAMA

którą w niedzielę na dworcu w S. tuż przed odejściem pociągu prosiłem o czytanie anonsów „Głosu". podjąć zechce na tamt. poczcie list pod adr.: „STELLA" poste restante. 4809 1 2

Mleczarnia w Moderówce

poleca wyborowe **masło** (deserowe) w $4^1/_2$ kilowych kawałkach po cenie 2 kor. za klg., wyrabia się także cegiełki w różnych ozdobnych formach, 1, $^1/_2$ i $^1/_4$ kg ważące. po cenie 2·30 kor. za kilo bardzo odpowiednie dla handlów), na zamówienie wyrabia się także masło kuchenne solone 1·90 kor. za kilo. Ceny masła w miarę czasu się zmieniają o których to zmianach Sz. P. T. Odbiorców poprzednio zawiadamia się. Podane ceny masła wraz z opakowaniem się liczy loco poczta lub stacya kolei Moderówka. Łaskawe zamówienia uskuteczniają się jak najsumienniej i najszybciej. 4766 4 7

Zarząd mleczarni.

Płyn

przeciw poceniu się nóg.

Po jednem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia.
Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem kor. 1·40 h.
Jan Michnik w Bochni.
Za zaliczką wypada drożej.
4593 7 20

AGRONOM

z 10-letnią praktyką we wzorowych gospodarstwach w zach. Galicyi, **poszukuje posady** od 1 października br. Adres: Z. Z. p. rest. Szczurowa. 4763

Do wydzierżawienia zaraz lub od 1-go Października 1902

Młyn polski

o dwóch kamieniach, **holender** do kaszy, oraz **tracz.** Bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd dóbr p. Droginia.** 4791 3 3

Konc. komis.

Zakład sprzedaży i kupna

Bižuterya, Fortepiany, Meble różnego gatunku nowsze i antyki do całkowitego lub częściowego urządzenia, Dywany perskie, Pianina, Porcelana, Obrazy, Portyery i Garderoba damska i męzka. Wymienione rzeczy i inne również w komis przyjmuję. **Leopoldyna Machowska** Kraków, ul. Szewska Nr. 5. I piętro. 4680 3 0

! Nowość !

„LUMINOL"

płyn do czyszczenia dywanów
do nabycia u firmy
REIM i SPÓŁKA
Kraków, Rynek 37. 4619

Sprzedam

dom murowany, b. porządny, powierzchni do 900 sążni kwadr., ogród, woda wyborna, mieszkania ładne, suche, nadzwyczaj intratny, narożny, blizko Krakowa, lub **zamienię** na sklep, ale tylko tam, gdzie jest gimnazyum. Jest do odstąpienia **suma** hipoteczna na domu w Krakowie **500 złr.,** wyrok prawomocny z gwarancyą. Wiadomość: poste rest. Kraków dla Rudolfa. 4727 6 3

DOM PIĘTROWY

5 okien frontu, z 6-ciu ubikacyi i sklepu na handel ze składem, piwnicami i strychem, od lat 8-miu zamieszkały w miłem i zdrowem położeniu, w przedmieściu, za dopłatą 3.400 złr. **do sprzedania.** Bank pozostaje w kwocie 1600 złr. przy hipotece. — Wiadomość w Adm „Głosu Narodu". 3817

Krakowski Bazar Komisowy

ulica Sławkowska, Hotel Saski 3,

został z dniem 1-go Lipca b. r. znacznie powiększony, równocześnie zaopatrzony w ogromne zapasy towarów, które jak dotąd tak i nadal po bajecznie niskich cenach sprzedawane będą. Obecnie jak długo zapasy starczą, poleca:

Koszule męskie białe i kolorowe, pikowe, w najlepszych gatunkach od 1 złr. do 1·80 złr.
Kołnierzyki w najnowszych fasonach szt. 12 ct., tuzin 1·40 złr.
Parę tysięcy krawat sztuka od 15 ct. począwszy.
Manszety białe i kolorowe para 22 ct.
Skarpetki, pończochy w wielkim wyborze od 25 ct. do 75 ct.
Obuwie męskie, damskie i dziecinne.
Kapelusze męskie i damskie pikowe od 30 ct. do 60 ct.
Bluzki kretonowe od 75 ct.
Halki i Fartuszki.
Parasole i naczynia blaszane.

Bazar otwarty od $7^1/_2$ rano do 9 wieczór.

Najuprzejmiej zaprasza się do oglądania tej Wystawy rozmaitości, do której wstęp zawsze wolny.

4698 5 5 *Kierownik Bazaru* ***W. KŁOSIŃSKI.***



niezawodny środek na wszelkie robactwo.

Kupujcie jednak tylko we flaszkach 4000 4 8
wszędzie tam, gdzie afisze Zacherlina są powywieszane.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.